

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 38.127.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m przed tekst i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 10 Sierpnia 1935

Nr. 218

## PACHNĄ IM MANDATY

### Odezwa b. posłów Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. (Pat.) Grupa b. posłów Stronnictwa Ludowego ogłosiła następującą deklarację: „My, niżej podpisani, oświadczamy, że występujemy ze stronnictwa ludowego. Po rozwiązaniu sytuacji, jaka się wytworzyła po uchwale kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do sejmiku, doszliśmy do przekonania, że uchwała ta, była błędem politycznym. Jakkolwiek ordynacja wyborcza do sejmiku nam nie odpowiada — to jednakże — zdaniem naszym — lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach. Warszawa, dnia 2 sierpnia 1935.

(—) Maksymilian Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Rog, Jan Woźnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, Adam Barwiński, Józef Białokórski, Antoni Langer, Jan Nock, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szafranek, Stefan Tatarczak.

### WYRZYKOWSKI DOSTANIE MANDAT A LANGER NIE.

Dowiadujemy się, że na terenie województwa łódzkiego zostały ustalone między innymi następujące kandydatury do Sejmu:

W powiecie Łask i Sieradz — b. poseł Stronnictwa Ludowego Henryk Wyrzykowski i sekretarz wojewódzki Budziński.

Kandydatura b. posła Stronnictwa Ludowego, Langer, który zabiegał o mandat, nie jest brana w rachubę.

### Spółczeństwo milczy

„Kurjer Poznański” zamieszcza następujące słuszne uwagi.

„W rozmaitych kołach społecznych wyrażają wielkie zdziwienie, że w zatargu z Gdańskiem nie słychać zupełnie głosu społeczeństwa polskiego. Nie można było przypuszczać, żeby sprawa tego konfliktu była atutem do wystąpienia — t. zw. Komitetu Propagandy Czynu Polskiego, który ostatni raz wystąpił z zorganizowaniem manifestacji na przyjazd z Genewy ministra Becka we wrześniu ub. r. Ale można było sądzić, że okaże zainteresowanie dla tej kwestji — Związek Obrony Kresów Zachodnich, przechrzczony dzisiaj na Związek Zachodni. Ale jakoś cicho”.

### CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP?

### Miejski Teatr Letni.

„I CO Z TAKIM ROBIĆ?” KOM. W 3 AKT. J. NIEWIAROWICZA.  
Gościnne występy M. Malickiej i Z. Sawana.

Trzeba rzetelnego talentu, żeby napaść normalną trzyaktową komedię z dwoma tylko postaciami działającymi i nie znużyć publiczności. Owszem, tak jak zaciekawić ekspozycją, przeprowadzeniem i rozwiązaniem tematu, żeby od pierwszej do ostatniej sceny utrzymać ją na jednakim poziomie zainteresowania.

Talent taki posiada w stopniu wybitnym Nicodem, którego „Świt, dzień i noc” obiegł cały kontynent europejski i ziemie naszych antypodów i może jeszcze paru pisarzy. Z naszych autorów wybitnie zainteresowała swą trzyaktową i trzypostaciową „Sprawą Moniki” Marja Morozowicz Szczepkowska a wczoraj oglądaliśmy z rzetelną przyjemnością najnowszą dwuosobową, dowcipnie zbudowaną i napisaną, przemiłą 3 aktową komedię J. Niewiarowicza. „I co z takim robić?”

Polski autor akcję swej sztuki przeniósł na teren obcy — Paryż — i bohaterami jej zrobił cudzoziemców, snadź motywując to brakiem, w naszym zapytaniu obecnie społeczeństwie, typów, w którychby determinizm, fantazja i napięcie uczucia walczyły o lepsze.

Porwanie podstępem panny przez zakochanego w niej do absurdu młodzieńca — temat zupełnie renesansowy, a u nas w szlacheckiej Polsce XVI i XVII stulecia, głową karany „raptus puellae”. Humor, dowcip, finezja, dobra znajomość psychologii kobiety z podkreśleniem jej niekiedy niekonsekwencji i owego kobiecego „naprzekór”, gra pełna życia dwojga pięknych i młodych o zwycięstwo w konkursie o to, kto kogo w pole wyprowadzi i „qui riva le dernier”, wyborne operowanie sytuacjami i wyzyskanie ich — oto co czyni komedię J. Niewiarowicza jednym z najmiłszych wieczorów teatralnych.

Sztuka to wymarzona na objazdy,

Warszawski „Robotnik” donosi, że podczas uroczystości legionowych w Krakowie „rozchwytywany

### Listy do legionistów

był list gen. Władysława Roji”. „Treść listu podać nie możemy” — dodaje „Robotnik”. List do legionistów wysławał też gen. Józef Haller.

### Wykrycie tajnej gorzelni

W ub. m. komisarze kontroli skarbowej wykryli tajną gorzelnię, prowadzoną przez Kujecę Antoninę, m-kę wsi Siemierniki, gm. gródeckiejpow. Mołodeckiego. W czasie rewizji Kujeca usiłowała zniszczyć urządzenie aparatu, stawiając jednocześnie czynny opór i znieważając urzędników. Po zlikwidowaniu oporu zabrano kompletny aparat i inne dowody rzeczowe oraz spisano protokół.

### Kłótnia w rodzinie

W dniu 5 bm. Zujew Teodor, m-c zaśc. Boromiński gm. miorskiej pow. brasławskiego, został uderzony nożem w szyję i piersi przez ciotecznego brata Kruka Antoniego, m-ca zaśc. Poźniaki, gm. miorski. Tło — porachunki osobiste. Teodor Zujew odniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

### NAPAD WILKÓW NA STADO.

We wsi Nieścierowszczyzna, gm. doksydzkiej pow. dziśnieńskiego, stado wilków napadło na pastwisko położone koło wsi. Zgłodniałe wilki porwały z pastwiska trzy prosiaki oraz rozszarpały rocznego buhaja, odgryzając mu tylną nogę powyżej uda. Wilki zostały spłoszone przez przybyłych wóścian, uzbójonych w drągi i widły.

### DOŻYŃKI W LEGACISZKACH.

Że w niedzielę, 11 sierpnia, w niebie wody zabraknie i deszczu nie będzie, przeto żacy wileńscy proszą (co weselszych), by przyjechać, lubo spłynąć wymyślnym kajakiem na „uroczyste dożynki” zechcieli. Z głodu nie zginie, kto złociszów trze ze sobą weźmie. Ci, co do wody ają wstręt, rano o 8-ej lub 13.52 pociągami wyjechać z Wilna mogą. Wieczorem płąsy przy dźwiękach staropolskiego tanga.

## „Manewry” rewolucyjne komunistów.

### Barykady na ulicach Tulonu

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj w nocy Tulon był ponownie widownią krwawych rozruchów, której jgak donoszą dzienniki paryskie, swemi rozmiarami i ostrością znacznie przewyższyły dotychczasowe wypadki. W ciągu kilkunastu godzin, tj. mniej więcej od godz. 7 wiecz. do godz. 3 rano miasto było terenem prawdziwej walki rewolucyjnej. Ulice znajdowały się pod ostrzałem ognia rewolwerowego i karabinowego.

### DEMONSTRACJE.

Zajęcie rozpoczęły się we czwartek o godz. 15, tj. w tym czasie, gdy w Brescie odbywał się pogrzeb zabitego robotnika. Hasło do rozruchów dali robotnicy zakładów pyrotechnicznych, którzy w liczbie 2000

porzucili pracę, udając się pochodem do miasta. W kilka godzin później dołączyli się do nich robotnicy arsenału, którzy porzucili pracę na znak solidarności z robotnikami w Brescie. Grupy robotników, które poczęły się gromadzić na placach, zaczęły atakować gwardję ruchomą. Z tłumem obrzucono szeregi gwardji kamieniami, butelkami, wyłamywano bruk, dla zdobycia materiału do walki. Coraz częściej poczęły padać strzały rewolwerowe. Konna gwardja ruchoma kilkakrotnie szarżowała. O godz. 8 wiecz. naliczono już 22 rannych.

### OBRAZ ZNISZCZENIA.

W czasie rozruchów doszło do grabieży. Wiele sklepów żywnościowych, konfekcyjnych, magazynów z biżuterją oraz wiele kawiarni i kinoteatrów zniszczono i zdemolowano. Grupa młodych ludzi zdemolowała i zniszczyła redakcję „Le Petit Var”. Przy zdobywaniu ogrodu miejskiego, gdzie schroniły się grupy manifestantów, policja napotkała na zdecydowany opór. Wywiązała się prawdziwa walka, jednakże rozruchy przybrały najbardziej krwawy charakter około godz. 9-ej wieczorem, rozpraszając manifestantów, wkroczyły w dzielnicę robotniczą. Ze wszystkich okien i dachów poczęły padać na oddziały gwardji kamienie, szkło, wszystko, co mogło służyć do zaatakowania.

### WALKA NA BARYKADACH.

Ludność poczęła ustawiać wzdłuż ulic barykady, aby przeszkodzić posuwaniu się oddziałów i z okien i z barykad coraz częściej padały strzały. Walka toczyła się w kom-

pletnych ciemnościach, gdyż rewolucjoniści poniszczyli wszystkie latarnie.

Zdobywanie dzielnic robotniczej trwało kilka godzin. Ponieważ oddziały konne nie mogły działać wskutek zagrożenia dróg, dzielnicę tę otoczono i zażądano pomocy wojska. Do akcji przystąpiły dwa bataliony strzelców senegalskich i kompania strzelców morskich. O godz. 2-ej nad ranem władze bezpieczeństwa zażądały od władz wojskowych reflektorów, którymi oświetlono ulice, a zwłaszcza dachy domów, gdzie ukrywali się atakujący manifestanci. Rewolucjoniści stali się również kilkakrotnie opanować pocztę oraz dworzec kolejowy. Ataki te odparto.

Do Tulonu przybyły dalsze liczne oddziały gwardji ruchomej, jak również artylerja, stacjonowana w garnizonie Draguignan. Konne oddziały gwardji ruchomej patrolują ulice miasta. Oddziały strzelców senegalskich w dalszym ciągu strzegą instytucji rządowych i użyteczności.

### 2 ZABITYCH 200 RANNYCH.

PARYŻ. (Pat.) Bilans rozruchów w Tulonie przedstawia się jak następuje: zabito 2-ch manifestantów. Około 200 osób ludności cywilnej odniosło rany. Trzech rannych znajduje się w ciężkim stanie. Według komunikatu urzędowego wśród władz bezpieczeństwa odnieśli rany dwaj inspektorowie, 7-u żołnierzy oraz 10 policjantów. Władze aresztowały około 68 osób, z czego 18 pod zarzutem aktów gwałtu w stosunku do przedstawicieli władz bezpieczeństwa, 24 zaś za nieposłuszeństwo wobec policji.

## SPORT

### Nowinki lekkoatletyczne.

Powstał projekt zorganizowania ciekawego meczu lekkoatletycznego między Polską Północno Wschodnią a Prusami Wschodnimi. Do reprezentacji Polski Północno Wschodniej wejdą oczywiście lekkoatleci Wilna i Białegostoku. Pierwszy mecz ma się odbyć w końcu września w Królewcu. Reprezentacja Polski Północno Wschodniej została już ustalona. Z Wilna zakwalifikowali się: Fiedoruk, Gierutto, Zylewicz, Zylński, Kazimierski, Wojtkiewicz, Wieczorek Zieniewicz jako rezerwowi. Reprezentacja będzie bardzo silna bo Białystok daje takich zawodników jak Kucharski, Zasłona, Liedke, Luckhaus i inni.

Wilnianie wystąpili z projektem żeby przed mistrzostwami Polski w sztafetach zorganizować w Wilnie 14 dniowy obóz treningowy. Jeżeli obóz zostanie zatwierdzony, to wszyscy zawodnicy otrzymają 80 proc. zniżki kolejowej i wyżywienie. Obóz ma rozpocząć się 8 września.

Jest projekt sprowadzenia do Wilna dwóch doskonałych skoczków o tycze Sznajdera i Marończyka. Obaj ci zawodnicy skaczą koło 4 metr. Są obecnie w doskonałej formie. Przyjazd ich do Wilna obudziłby ogromne zaciekawienie.

Zostanie niebawem oparkaniony stadion lekkoatletyczny na Pióromoncie. Prace zostały już rozpoczęte.

W połowie września zawodnicy Ogniska startować będą w Poznaniu w ogólno polskich zawodach sportowych kolejarzy.

Lekkoatleci Lwowa odpisali, że do Wilna na mecz rewanżowy zamierzają przyjechać dopiero w końcu września po meczu Lwów—Kraków.

### Olimpijczycy Wilna w Warszawie.

Dwaj najlepsi bokserzy Ogniska KPW Matułow i Krasnopiorow są obecnie w Warszawie na obozie olimpijskim.

Bokserzy przysłali list, że są bardzo zadowoleni z obozu i że sporo skorzystali.

### Zgłaszajcie się do zawodów pływackich.

Dzisiaj mija ostatni termin przyjmowania zgłoszeń do jutrzejszych zawodów pływackich, które odbędą się o godz. 10 w basenie 3 Bat. Sap. Wileńskiego.

Zgłoszenia przyjmuje p. Szyłański na basenie pływackim od godz. 17 do 19.

W programie zawodów pływackich są konkurencje dla dzieci, juniorów i dla dorosłych. Zawody zapowiadają się interesujące.

### Zawody konne w Lidzie.

W dn. 10 i 11 bm. na Miejskim stadionie sportowym w Lidzie odbędą się Doroczne Zawody Konne Brygady Kawalerji Baranowicze. Poza tym odbędzie się konkurs o nagrodę „Switezi”, który będzie atrakcją dla Lidy, gdyż konkurs ten dotąd rozgrywał się w Baranowiczach. Nagrodą konkursu jest piękny „Zubr” z brzozy. Do zawodów stają ekipy trzech pułków Brygady oraz poraz pierwszy 19 p. a. l.

### Mecz o wejście do Ligi.

W niedzielę 11 b. m. odbędzie się na stadionie przy ul. Werkowskiej mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS. Smigły a Warmją z Grajewa.

Zwycięzcę powinien z łatwością WKS. Smigły.



## BREST PO ROZRUCHACH powoli wraca do normalnego życia

PONOWNE ZAJSCIA

BREST — 8.8 (PAT) — Wczoraj wieczorem ponowily się manifestacje na ulicach miasta. Oddziały służby bezpieczeństwa musiały 20-krotnie szarżować celem rozpraszania manifestantów. Około północy zapanował spokój.

BREST — 8.8 (PAT) — O godzinie 1-ej w nocy w centrum miasta było już zupełnie spokojnie, a tylko drobne zamieszki powtarzały się na przedmieściach. Naogół udział ludności w manifestacjach wczorajszych był znacznie mniejszy, niż dnia poprzedniego. W ciągu ostatnich dwóch dni odniosło rany 50 osób.

PARYŻ, 8.8 (ATE). W Breście panował dziś przed południem oraz do wczesnych godzin popołudniowych całkowity spokój. Normalne życie powracało jednak dopiero powoli, co jest dowodem rozmiarów zamieszania, jakie panowało w ciągu ostatnich dwóch dni.

Ulicami miasta przeciągają gęste patrole policji, szumowiny jednak, które ubiegłej nocy prowadziły metodyczną walkę podjazdową z organami bezpieczeństwa, przestały niepokoić mieszkańców.

Do bram arsenału morskiego zgłosiło się około 600 robotników, którzy chcieli podjąć pracę. Arsenalu jednak nie otworzono, ponieważ większość pracowników uczestniczyła w manife-

stacyjnym pogrzebie jednego z robotników arsenału, który zmarł na skutek odniesionych w czasie zamieszek obrażeń.

Przed domem żałoby na jednym z przedmieść zgromadziły się tłumy, liczące około 10,000 osób, które wzięły następnie udział w pochodzie żałobnym na cmentarz. Pogrzeb ten odbył się bez jakiegokolwiek incydentu. Na cmentarzu wygłoszono przemówienie, które było naogół utrzymane w tonie spokojnym i pojednawczym.

Normalny przebieg pogrzebu ustalony został na wspólnym posiedzeniu władz miejskich i delegatów robotników. Gwardja cywilna wycofała się z ulic, bezpośrednio przylegających do trasy pochodu pogrzebowego.

W godzinach popołudniowych socjalistyczne i komunistyczne związki zawodowe wezwały robotników do zjawienia się w piątek rano o godzinie ósmej przed arsenałem, celem podjęcia normalnej pracy.

W związku z przybyciem do Brestu posiłków gwardji cywilnej w sile 35 plutonów wycofano oddziały wojskowe, zmobilizowane dla służby bezpieczeństwa.

W Lorient, gdzie narazie panuje spokój, władze skoncentrowały silne oddziały gwardji cywilnej z uwagi na zwiększoną agitację komunistyczną wśród tamtejszych robotników.

## NOWE AWANTURY w Cherbourgu i Tulonie

PARYŻ, 8.8 (PAT). „Paris Soir” w ostatnim swym wydaniu donosi, iż w godzinach popołudniowych robotnicy arsenału morskiego w Cherbourgu porzucili pracę i zorganizowali manifestację komunistyczną. Grupa manifestantów udała się ze śpiewem międzynarodówki do portu, gdzie stacjonowane są łodzie podwodne. W porcie skonsygnowano poważne oddziały policji i wojska.

CHERBOURG, 8.8 (PAT). Około tysiąca robotników arsenału do południa stosowało strajk włoski. Popołudniu strajkujący przeciągnęli demonstracyjnie ulicami miasta.

PARYŻ, 8.8 (PAT). Dziś w Breście do wieczora nie zanotowano żadnych rozruchów.

Natomiast Tulon stał się koleją widownią komunistycznych awantur. Robotnicy warsztatów okrętowych porzucili pracę i poczęli zbierać się w drobne grupy, rozpraszane natychmiast przez policję i gwardję ruchomą. Robotnicy zdołali utworzyć pochód, który starał się przejść przez miasto ze śpiewem „międzynarodówki”.

Manifestanci obrzucali jednocześnie wrogimi okrzykami przedstawicieli władz bezpieczeństwa. Policja w energiczny sposób rozproszyła manifestantów. Gwardja ruchoma ze swej strony rozbiła i rozproszyła pochód młodzieży komunistycznej.

Między godz. 17 i 20-tą gwardja konna kilkakrotnie musiała szarżować na głównych arteriach miasta, by rozproszyc tłum. Aresztowano wielu manifestantów.

## 16 sierpnia zbierze się Konferencja 3 mocarstw

PARYŻ — 8.8 (PAT) — W związku z wczorajszymi konferencjami premiera Laval'a z ambasadorem angielskim sir George Clerkiem, ambasadorem włoskim hr. Pignatti i posłem greckim Politisem, donoszą, że przeprowadzone rozmowy dotyczyły konfliktu włosko-abisyńskiego, a przede wszystkim zwolania konferencji trzech mocarstw, sygnatarjuszy traktatu z 1906 roku.

Potwierdza się wiadomość, że konferencja zbierze się w Paryżu pod przewodnictwem premiera Laval'a. Anglia będzie reprezentowana przez ministra dla spraw Ligi narodów, Edena, a Włochy — przez szefa gabinetu Mussoliniego, barona Aloisi.

PARYŻ, 8.8 (PAT). W kołach politycznych przypuszczają, że konferencja angielsko-francusko-włoska, która zająć się ma zbadaniem konfliktu włosko-abisyńskiego, odbędzie się prawdopodobnie 16 sierpnia.

BERLIN, 8.8 (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis-Abeby, iż rząd abisyński zamierza wysłać do Japonji delegację ze specjalną misją.

Prefektura morska i podprefektura otoczone były kordonem gwardji ruchomej. Wszystkie instytucje marynarki wojennej otoczone również specjalną strażą.

PARYŻ, 8.8 (PAT). W czasie wczorajszych rozruchów w Breście władze dokonały około 40 aresztowań. Przy 10 aresztowanych znaleziono broń. Wśród aresztowanych znajduje się Niemiec, przy którym znaleziono kartę tożsamości na nazwisko Karola Schmidta, pochodzącego z Augsburga.

Aresztowano go w chwili, gdy z nożem rzucił się na żandarmów. W czasie badania oświadczył, że jest zatrudniony przy instalacji nowego dźwigu w porcie.

### Nadal strajkują marynarze francuscy

PARYŻ, 8.8 (ATE). W porcie handlowym Le Havre sytuacja jest bez zmian, tylko pewna część załogi parowca transatlantyckiego „Champlain” zgłosiła się w czwartek do służby.

Delegacja strajkujących marynarzy przyjęta była dziś o godzinie 15-tej przez ministra marynarki handlowej, Bertranda. Na konferencji delegacja postanowiła wezwać marynarzy do natychmiastowego podjęcia pracy.

Mimo wszystko parowiec „Champlain” prawdopodobnie nie wyruszy w drogę do Nowego Jorku przed piątkiem. Pasażerowie „Champlain” w liczbie 800 osób musieli dziś ponownie spożyć obiad w hotelach miejscowych.

### „Dość” „Le Temps” o kominternie

PARYŻ, 8.8 (PAT). „Le Temps” przynosi dłuższą notatkę p. t. „Dość”, o obradującym w Moskwie 7 kongresie kominternu. Podkreślając, iż nowy program działalności kominternu przewiduje rezygnację z otwartych wystąpień, które mają być zastąpione przez pracę podziemną — dziennik francuski oburza się przeciwko wtrącaniu się agentów sowieckich do wewnętrznych spraw Francji.

Jest to spiszek przeciwko bezpieczeństwu państwa. Spiszek ten prowadzony jest przez państwo, które podkopyje wszystkie podstawy naszego narodu, cywilizacji, finansów i państwa. Czas już pokazać Moskwie — pisze dziennik — że Francja jest pania u siebie w domu i nie zapomniła znaczenia słowa „wolność”.

### Posel Jugosławiji u Mussoliniego

RZYM, 8.8 (PAT). Wiadomość o rozmowie Mussoliniego z posłem jugosłowiańskim Ducziszem, wywołuje tu duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych i prasowych. Mimo, że treść rozmowy nie została dotychczas podana do wiadomości opinii publicznej, krąży pogłoski, że w toku rozmowy omawiano zagadnienie konferencji dunańskiej oraz stosunki włosko-jugosłowiańskie.

W związku z tą rozmową przypominają tu ogłoszony wczoraj przez „Lavoro fascista” wywiad z senatorem jugosłowiańskim, Francesem, który opowiadał się za współpracą polityczną i gospodarczą Jugosławiji i Włoch.

### „Hańbienie” rasy

BERLIN, 8.8 (PAT). „Berliner Illustrierte Nachtausgabe” pod wspólnym tytułem „Zarządzenia przeciw Żydom” donosi: W Poczdamie policja aresztowała żonatego Żyda oraz niezamężną t. zw. „kobietę niemiecką”, za hańbienie rasy. W miejscowości kuracyjnej Freienwalde nad Odrą umieszczono na dworcu napisy tej treści: Stójcie Żydzi, wasz pociąg jedzie zaraz dalej. W Chociebużu (górną Łużycę) zabroniono Żydom wstępu do łaźni miejskiej. Wreszcie jedna z dyrekcji muzeów ogłosiła, iż Żydzi nie mają prawa zwiedzania muzeów.

### Napad na hitlerowców pod Bochum

DUESSELDORF, 8.8 (PAT). Według informacji lokalnego oddziału młodzieży narodowo-socjalistycznej, 20 nieznanymi osobnikami w pobliżu Bochum pod Krefeldem napadło na grupę młodzieży narodowo-socjalistycznej.

Przywódcą grupy został ciężko ranny w głowę i kopynięt w brzuch. Odwieziono go w samochodzie do szpitala. Inny członek grupy został uderzony w głowę żelazną sztabą. Napastnicy zbiegli.

## Włoskie zakupy bawełny w St. Zjednoczonych

LONDYN — 8.8 (ATE) — Korespondent „Times'a” donosi z Nowego Jorku, że grupa banków nowojorskich zajęła przychylnie stanowisko wobec przedstawionych przez Włochy wniosków o udzielenie krótkoterminowych kredytów na zakup bawełny amerykańskiej.

Rząd włoski zamierza rzekomo zakupić na rynku amerykańskim 250.000 do 500.000 bali bawełny. Wprawdzie,

## 16 nowych samolotów na miejsce „Maksyma Gorkija”

RYGA, 8.8 (ATE). Według doniesień z Moskwy, dyrektor centralnego instytutu lotniczego Charlamow oświadczył przedstawicielom prasy sowieckiej, że opracowanie szczegółowego projektu budowy szesnastu samolotów - olbrzymów w miejsce zaginione-

MANILLA, 8.8 (PAT). Powódz, wywołana ulewami deszczami, spowodowała olbrzymie straty. 180 osób utonęło. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową.

## Koniec łóż masonskich w Niemczech

BERLIN, 8.8 (PAT). Dzisiejszy „Völkischer Beobachter” przynosi pod wielkim tytułem „Koniec łóż masonskich w Niemczech” wiadomość o rozwiązaniu łóż staropruskiej.

Zdaniem dziennika, rozwiązanie to nastąpiło samorzutnie. Łoża ta była jedną z najstarszych i najbardziej wpływowych, posiadała liczne filje w całych Prusach. Wśród członków łóż znajdowali się m. in. cesarz Wilhelm, dalej obecny prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, oraz szereg innych działaczy politycznych. Tem należy tłumaczyć sobie fakt, iż rozwiązanie to następuje dopiero w 2 i pół roku po objęciu władzy przez narodowych socjalistów. „Völkischer Beobachter” zapowiada dalsze dobrowolne rozwiązanie się łóż masonskich krajowych w Dreźnie i Lipsku.

Sprawie tej dziennik poświęca dłuższy artykuł wstępny. Łoża masonskie — oświadcza „Völk. Beobachter” — otaczały się tajemniczością przy pomocy ogłupiających tricków, miały jednak na oku jeden jasny cel: stworzenie światowej

republikii żydowskiej. Łoże te powstały z odwiecznego dążenia żydowskiego do imperjalizmu.

Zwłokę w rozwiązywaniu łóż na terenie Niemiec tłumaczy dziennik tem, iż czynniki rządowe spodziewały się ze strony wolnomularstwa „poczucia taktu politycznego i wyciągnięcia odpowiedzialnych konsekwencji”.

Na niedwuznaczne oświadczenie ministra spraw wewnętrznych ze stycznia 1934, iż łoża są w Niemczech niepożądane, łoża staropruska odpowiedziała sabotażem i nietyko nie rozwiązała się sama, lecz zabroniła podległym łóżom samorzutnego rozwiązania się.

Dopiero akcja tajnej policji państwowej wskazała łóżom wyraźnie, że w Trzeciej Rzeszy niema miejsca dla nich. To też gdy policja aresztowała wielkiego mistrza wielkiej łóży narodowej „Pod trzema kulami Ziemi”, zrozumiała wówczas i łoża staropruska, iż jej działalność jest bezcelowa.

Artykuł kończy się niedwuznaczną pogroźką pod adresem pozostałych łóż masonskich.

## Zbliżenie angielsko-japońskie? Nowe podstawy stosunków handlowych

LONDYN, 8.8 (A. T. E.). Wczorajsze wiadomości o wzrastających nastrojach przychylnych zbliżeniu angielsko-japońskiemu znajdują do pewnego stopnia potwierdzenie w wydanym dziś popołudniu komunikacie rządowym, stwierdzającym, że rada finansowy rządu angielskiego, Leith Ross, udający się w sobotę do Chin celem zbadania tamtejszych stosunków gospodarczych, zamierza przetrwać podróż swą w Tokio.

Według komunikatu, Leith Ross, w czasie swego pobytu w Tokio nawiąże kontakt z japońskimi kołami rządowymi, co się niewątpliwie przy-

czyni do podjęcia rokowań dyplomatycznych celem ustalenia wspólnej polityki angielsko-japońskiej uwzględniającej aktualne zagadnienia Dalekiego Wschodu.

Z Tokio donoszą w związku z tem, że japoński minister spraw zagranicznych Hirota dąży do oparcia angielsko-japońskich stosunków handlowych na nowych podstawach. Zmiana stanowiska japońskiego pozostaje w związku z obawą przed powzięciem przez Anglię zarządzeń, skierowanych przeciwko eksportowi japońskiemu do kolonii brytyjskich.

## Nowe uderzenie w politykę Roosevelta Wyniki wyborów w Rhode Island

NOWY YORK, 8.8 (A. T. E.). Prasa amerykańska omawia zwycięstwo kandydata republikańskiego w wyborach w Rhode Island.

Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że wynik wyborów jest poważnym ostrzeżeniem przed kontynuowaniem polityki prezydenta Roosevelta. Nawet niektóre dzienniki demokratyczne, m. in. wychodzący w stolicy stanu Rhode Island, Providence dziennik „News Tribune”, przyłączają się do tej opinii.

Wspomniany poprzednio dziennik pisze m. in., iż wynik wyborów w Rhode Island jest „wyrazem protestu wyborców przeciwko doradcom prezydenta Roosevelta”. Pogląd „News Tribune” jest tem bardziej znamieny, że dyrektorem tego pisma jest senator Gerry, przewodniczący demokratycznego komitetu narodowego.

Niezależna, demokratyczna „Baltimore Sun” nazywa zwycięstwo republikańskie w Rhode Island rewolucją

polityczną, która dowodzi, że najwyższy trybunał w St. Zjednoczonych nie jest jedynym przeciwnikiem planu gospodarczego prezydenta.

Również „New York Times” i „Herald Tribune” przypisują porażkę demokratów w Rhode Island niezadowolenu woli powszechnemu z planów gospodarczych rządu. Jako dowód wzrastającego w kołach gospodarczych niezadowolenia z polityki prezydenta Roosevelta podkreślają dzienniki m. in. coraz częstsze w ostatnim czasie usuwanie się z gospodarczego komitetu doradczego rządu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego.

Między innymi w ostatnich dniach ustąpił z komitetu prezes „National City Bank” w Nowym Yarku, Winthrop Aldrich. Również usunięcie się z przewodnictwa komitetu odbudowy gospodarczej „N. I. R. A.” O'Neill'a, wiceprezesa nowojorskiego „Guaranty Trust Co” jest — zdaniem dzienników — wyrazem pogłębiającego się kryzysu zaufania.

### Kronika telegraficzna

— Agencja Reutersa donosi z Paryża: Rozpoczęły się tu nieoficjalne rozmowy pomiędzy kpt. Danckwerts z admiralacji brytyjskiej, a rzeczoznawcami z francuskiego ministerium marynarki. Przepuszczają tu, że rozmowy mają na celu przygotowanie podstaw dla rozpoczęcia jeszcze w Paryżu rozmów bardziej oficjalnych.

— Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych powołano muryzną do służby dyplomatycznej. Zaszczu tego dostąpił muryzn Lester Walton; który mianowany został posłem amerykańskim w Li-benji. Walton jest bardzo znanym dziennikarzem, który wydał kilkanaście dzieł o Li-benji.

— Podczas manewrów w okolicy Landsberg (Niemcy) pionierzy złożyli w ciągu kilku godzin most, po którym odbyć się mogła przeprawa najcięższych samochodów pancernych, artylerji i t. p.

— W gminie Pian (Francja) wybuchł gwałtowny pożar lasu. Pożar, rozszerzając się z wielką szybkością, strawił zgorą 500 ha lasu sosnowego i winnic. Na miejsce pożaru wysłano oddziały wojska i żandarmerji.

— W czasie odbywających się w pobliżu Arlons (Belgia) manewrów nowoutworzonego korpusu strzelców ardeńskich samochód wojskowy, przy próbie wyminięcia prywatnego samochodu, wpadł do rowu i wyrzucił się. Sześciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.



# OFENSYWA MASONERJI

Wielka wojna europejska zburzyła jedność wolnomularstwa i podważyła panowanie jego ideologii w Europie. Już w czasie konferencji pokojowej zaczęło się wolnomularstwo odgrywać — konferencja pokojowa w Paryżu odbywała się pod silnym jego wpływem, a traktaty zawarte w r. 1919 w Paryżu i jego okolicach noszą wyraźne piętno wpływów masoni- skich.

Dopóki narody europejskie były zmęczone wojną, dopóki trudy i okropności tej wojny były w świeżej pamięci wszystkich, dopóki ideały pacyfistyczne i prestige Ligi Narodów miały walor i powagę w Europie. Gdy wszakże zaczęły dorastać nowe pokolenia, gdy krótka pamięć ludzka zaczęła zawodzić, a narody zaczęły powracać do normalnego życia, wówczas zmieniły się nastroje i dążenia. Prądy narodowe, jak je w Europie wschodniej nazywają, nacjonalistyczne, rozwinęły się i ogarniały coraz szersze rzesze. Najprzód we Włoszech, a potem w Niemczech nacjonalizm doszedł do władzy, a równocześnie z tem przyszły ciężkie czasy na wolnomularstwo. Rozwiązano loże, usuwano masonów, zabraniano urzędnikom i wojskowym należania do masonerii. Przyszły ciężkie czasy na „dzięci wdowy”. Masoneria trzymała się jeszcze w niektórych państwach, lecz i w tych zaczęło się dziać niedobrze. Afera Stawiskiego, która w roku zeszłym rozgorzała we Francji, była przedewszystkiem przejawem rozkładu wewnętrznego w lożach. W dniu 6 lutego roku zeszłego lud paryski zajął wobec loż wyrażnie wroga postawę. Była chwila, że pozycja wolnomularstwa we Francji była zachwiana, że stanęło ono wobec katastrofy. Umiejętną taktyką zdołały Wielki Wschód i Wielka Loża zażegnać niebezpieczeństwo, lecz dzień 6 lutego r. 1934 rzucił popłoch na masonerię i stał się punktem wyjścia jej akcji obronnej...

W ciszy „świętyń” masoni- skich, w jej najtajniejszych i złożonych z tajemniczonych ośrodkach zaczęło układać niewątpliwie plany ofensywy przeciw nieprzyjaciółom sekty. Nie ulega wątpliwości, że zaznaczyły się przytem wpływy centralnych organów żydostwa...

Trudno pisać o tem bardziej szczegółowo, bo działania podobne osłonięte są tajemnicą. Od pewnego czasu wszakże mnożą się oznaki świadczące o tem, że plany zostały opracowane i ustalone, że jesteśmy wobec początku akcji, mającej wyraźne znamiona ofensywy masonerii, ofensywy, która ma jej przywrócić w Europie pozycję, jaką zajmowała w wieku XIX-ym. Akcja ta będzie niewątpliwie bardzo różnolita i skomplikowana. Narazie wszakże widać z całą oczywistością jedno — ofensywa masoni- ska jest oparta na idei współdziałania radykalizmu mieszczańskiego z socjalizmem i komunizmem. Atak zaś pierwszy jest wymierzony we Francję, gdzie się dąży do objęcia władzy przez połączone żywioły lewicowe. Wielki Wschód miał swych przedstawicieli nawet w rządzie p. Doumergue'a, tem bardziej w rządzie p. Flandina, ma ich w rządzie p. Laval'a. Lecz to mu nie wystarcza — chce być panem niepodzielnym Francji i jej losów. Państwo francuskie jest w planie masoni- skim przeznaczane na to, ażeby się stało podstawą ofensywy wolnomularstwa na całą Europę zachodnią.

Zjazd Trzeciej Międzynarodówki i jego uchwały, obchody 14 lipca we Francji, zaburzenia w portach francuskich — to wszystko są przejawy wykonywania planu, mającego bardzo rozległe, a jednocześnie bardzo określone cele. Liczy się przytem na poparcie państwa sowieckiego, na możliwość osłabienia faszyzmu na skutek wyprawy afrykańskiej Włoch.

# ZA JAKĄ CENĘ?

Lwów, w sierpniu.

Bytność przywódców UNDO na raucie w województwie lwowskim podczas podróży na południowy wschód państwa p. ministra spraw wewnętrznych, stanowiła niewątpliwie nowość w dziejach odbudowanej Polski. Nieprzejednani przyszli jeść z ręki Irredenta uznała państwowość polską! To też pierwsze wrażenie musiało być awet dla członka o- zycji polskiej korzystne.

Dopiero jednak spokojne, głębokie rozważania przynoszą z sobą traf- ną ocenę sytuacji. A więc zadajemy sobie naprzód pytanie: w jakich warunkach nastąpił ten akt pogodzenia się z rzeczywistością? Odegrała tu przedewszystkiem rolę sytuacja międzynarodowa. Jakkolwiek kierownicy polityki ukraińskiej wpatrywali się stale, jak w słońce, w Niemcy, bywało także, iż zerkali w przeciwną stronę. Otóż na wschodzie wyleczo- no ich ze wszelkich złudzeń, a zachód obecnie również stał się chwilowo o- ziębłym. Bez względu na to, czy przwiąz Niemiec hitlerowskich dla Polski jest szczerą i dla nas korzyst- ną, spowodowała ona na razie wy- chnięcie źródła, z którego ruch u- krański czerpał siły i zrobił jego głowy skłonniemi do układów.

Nastęrcza się odrazu druga uwaga: To głowy... A co powiedza tłumy, te tłumy, od długich lat podniecane radykalną agitacją, wychowywane kon- w duchu negacji państwa polskiego i karmione nadziejami wiel- kich zmian politycznych? Pytanie po- wyższe staje się tem drastyczniejsze, że do tradycji polityki obozu ukraiń- skiego należy oddawna (bo od czasów austriackich) manewr, polegający na tem, że pewna grupa ludzi zawiera u- godę, a bardziej radykalne grupy po- wiadają: „Cóż nas to obchodzi? Nas nikt nie pytał się o zdanie”. Taka me- toda pozwalała ukraińcom dawnej

Galicii ustawicznie odnosić korzyści i ustawicznie żądać nowych.

Bo bez ustępstw się nie obyło. Prawdopodobnie ów raut w gmachu wojewódzkim był jedynie znakiem widomym czegoś, co odbyło się wcze- śniej, i niebardzo pomyliły się chy- ba ten, kto by ową tajemniczą tran- zakcję umieścił sobie gdzieś w okre- sie, poprzedzającym głosowanie nad konstytucją.

Ale na jakich warunkach? Ile u- krańcy dostali? Oto trzecia, ważniej- sza od poprzednich kwestia. Dzisiej- sze metody rządzenia uniemożliwiają dokładną odpowiedź. Z krążących je- dnak wieści, czy to drukowanych czy ustnych, można dojść do pewnych wniosków.

A więc niema chyba wątpliwości, że dostali 15 mandatów. Niewielkie nieszczęście. Przy dzisiejszym ustro- ju niema się czem martwić. Już poważniejsze obawy może bu- dzić druga rzecz, również mniej wię- czej pewna. Nowa ustawa współdziel- cza dawała rządowi możność kontroli nad całym mechanizmem spół- dzielni ukraińskich. Tymczasem za- chowują one całą odrębność i nieza- leżność, a nazewnatrz będzie nadal widoczna tylko ich siła i ekspansja, wewnętrzny mechanizm pozostanie u- kryty. Wiemy zaś, że i dochody z nich stanowią podstawę działalności obozu politycznego, i funkcjonariusze jego kooperatywy mają prócz handlo- wych, jeszcze inne funkcje...

Te dwie konkretne zdobycze ukra- ińcy zapewne osiągnęli. Innych war- runków układu można się tylko domy- ślać. Mówi się o ustępstwach na punk- cie kościelnym i kulturalnym, zresztą pewne korzyści ukraińcy osiągnęli na tych polach już przed układami jako punkt wyjścia do ich rozpoczęcia. Czasem pojawiają się i wieści o zmia- nach politycznych, sięgających aż do mniejszej lub większej autonomii. Te

rzeczy można zanotować, ale niema podstawy, aby w nie wierzyć. Raczej należałoby życzyć sobie mniejszej ta- jemniczości poczynani rządu, bo gdy- by ogłoszono oficjalnie, jaka będzie jego polityka ukraińska, zapobiegło- by to kursowaniu wśród zaniepokoj- onych mas polskich przesadnych po- głosek.

Staralem się w omawianiu wątpli- wości i zastrzeżeń, jakie budzi nie- spodziewana lojalność państwowa przywódców UNDO, zachować stop- niowanie. I teraz dochodzę do naj- ważniejszego punktu.

Pomijając już prawdopodobieństwo, a raczej pewność, że pod układem, zawartym przez posłów UNDO, nie zechcą podpisać się skrajne żywioły obozu ukraińskiego, trzeba stwierdzić kategoriycznie, że i tak nie reprezen- tują oni swego społeczeństwa, a w interesie państwa i rządu polskiego nie było udzelać im tego monopolu.

Niestety, od samego początku niepodległości, a szczególnie od roku 1926 wpada się ustawicznie w błąd, który uwięziła nawet fał- szywa praktyka językowa. Mówi się o narodzie ukraińskim i języku ukraińskim, a przecież tej terminologii nie uznaje olbrzymi odłam narodu ruskie- go. Dlaczego dawać politykom ukraiń- skim monopol przemawiania w imieniu tego narodu? Dlaczego trak- tować starorusinów per non sunt? Czy dlatego, że od samego załamania się państw centralnych by- li lojalniejsi względem Polski?

Niestety, znajomość stosunków Ma- łopolski Wschodniej jest poza nią sa- mą bardzo małą i co do poruszanej kwestii błędą często ludzie w in- nych dziedzinach nie ze złej woli i nie spowodu fałszywych koncepcyj poli- tycznych, ale poprostu z nieświadomo- ści. Dlatego następne uwagi poświę- cę starorusinom i obecnemu ich położeniu.

# PRZEGLĄD PRASY

### RASIZM I NACJONALIM

Nie należy bez protestu puszczać takich oto twierdzeń, jakie znajdujemy dziś w „Naszym Przeglądzie”:

„Gdyby nie „wpływy żydowskie”, nie by- łoby w Polsce Mickiewicza, Stowackiego i Szopena, którzy, jak wiadomo, byli pochro- dzenia żydowskiego. Wogóle zaś pismu re- ligijnemu nie wolno stać na gruncie raso- wym, bo to jest zjawisko pogani- skie”.

Uwaga ostatnia odnosi się do „Ma- łego Dziennika”, któremu pozosta- wiamy odpowiedź na postawiony mu zarzut rasizmu. Nacjonalizm polski nie holduje rasizmowi, a jego antysemit- yzm ma źródła w antagonizmie na- rodowym i cywilizacyjnym, jaki ist- nieje między nami a żydostwem. Ta sprzeczność nie da się wyrównać sa- mym aktem chrztu, który u wielu neofitów jest ceremonią, pozbawioną przełomu moralnego; dlatego nie mo- żna każdego ochrzczonego Żyda trak- tować jako Polaka. Stanowisko to nie oznacza jednak rasizmu, a jest tylko naturalnym odruchem samoob- rony narodowej. Żydostwo jest tru- dno rozpuszczalne, trwa nieraz przez kilka pokoleń, co widzimy zwłaszcza w twórczości literackiej i artystycznej ludzi pochodzenia ży- dowskiego.

### KOGO SIĘ DO ŻYDOSTWA ANEKTUJE

Wracając teraz do pierwszej uwa- gi „Nasz. Przegl.”, stwierdzamy, że pochodzenie żydowskie Stowackiego i Szopena jest czystym wymysłem. Żydowskość Mickiewicza opiera się na rzekomem, przez wielu historyków literatury stanowczo odrzuconem po- chodzeniu matki Mickiewicza, Majew- skiej, z rodziny frankistów. Jak zaś sam Mickiewicz zapatrywał się na rolę Żydów w stosunku do spraw polskich, dowodzi cytowany przez je- go syna, Władysława, afront, jaki zro- bił Kłaczce, gdy ten perorował na temat, że Polska upadła z braku Izby Lordów, Mickiewicz nie podejmując tego tematu, zapytał Kłaczkę, o jakiś problem ustrojowy żydowski z okresu patriarchów. Kłaczko zrozumiał i — wyszedł. A poeta zainterpelowany przez syna, dlaczego tak się z Kłacz- ką załatwił, oświadczył: Jeśli, jaki Zy- dem, to niech się interesuje sprawami swego narodu, a nie poucza Polaków o sprawach polskich.

Do rady tej powinny się dostoso- wać i dzisiejsi pisarze i publicyści ży- dowscy, którzy ciągle ucza Polaków, co odpowiada ich interesom naro- dowym lub religijnym...

### NAPASCI NA BISKUPA

Prasa niezawisła zajmuje się kam- panją, jaką dalej prowadzi pewne koła przeciw ks. biskupowi Łosińskiemu. Czytamy w „Polonii”:

„Oto w Kielcickim „nieznani sprawcy” kolportowali masowo hektograficzne odbit- ki z ohydnych ilustracjami. Jedną z tych od- bitek, względnie możliwą do reprodukcji z uwagi na moralność publiczną, zamie- szczamy. Inne, które się kolportuje w Kielcickim masowo (za czyje pieniądze?) noszą charakter wyraźnie bluźnierczy.

Zamieszczona przez nas reprodukcja ilu- stracji, wymierzona przeciwko J. Eksc.ks. biskupowi Łosińskiemu, zestawiająca jego osobę z carem Mikołajem Romanowem i głośnym mnichem-rozpustnikiem Rasputi- nem — oto dowód, do jakiej czelności i tu- petu już doszli w Polsce wrogowie Kościoła katolickiego jeśli mają odwagę zasłużone- go dostojnika, Kościoła w podobny sposób zohydzać”.

O innych sposobach walki z bisku- pem już pisaliśmy.

W państwie, gdzie rządzą prawo, wybrki takie nie powinny być tole- rowane.

### ECHA ZJAZDU LEGJONISTÓW

Krakowski zjazd legjonistów, po- dobno już ostatni, zaznaczył się pierwszym występem gen. Rydz- Śmigłego w roli „wodza”. Pisze o tem p. Regnis:

„Wódz przejmował w spadku najwierniej- sze hufce. Był rozkaz wojskowego maszerowa- nia bez okrzyków. Pierwszy pułk nie do- trzymał, karność została złamana. Stają obok siebie premier i generały inspektor sił zbrojnych starzy koleży z r. 1914, ale na 13-ym zjeździe zbiera żniwo jeden: — Niech żyje wódz. Niech żyje Rydz”.

„Goniec Warsz.” twierdzi, że „na zjeździe zauważono pewną niechęć w stosunku do polityków, szczególnie tych, którzy nie mogą się wykazać służbą frontową”. Owacjami przy- mowano tylko gen. inspektora. Zamierzona reforma Związku Legjoni- stów, która przejawia się w stworzeniu kół pułkowych, doprowadzi do od- pądzenia tych elementów, „które ud- ając legjonistów, zdołały zająć wy- bitne miejsce w obozie pomajowym i lukratywne stanowiska w państwie”.

# Wielkość i upadek „Stahlhelmu”

Donoszą z Berlina, że rząd pruski rozwiązał wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu” na terenie Berlina, Brandenburgii, Pomorza i Marchii Wschodniej. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie art. 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r. Majątek związków został prowizorycznie obłożony aresztem.

W kołach miarodajnych powyższa decyzja uzasadniają działalnością „Stahlhelmu”, która „zwłaszcza w o- statnich miesiącach i tygodniach, przybrała formy, mogące podważyć autorytet państwa. „Stahlhelm” postępowaniem swem i wynurzeniem swoich przywódców dał dowód opo- zycyjnego, a nawet poniekąd wrogie- go nastawienia przeciwko państwu. Ujawniło się to obchodzeniem naka- zów, wydanych w ostatnich czasach, jawną krytyką zarządzeń państwo- wych oraz przyjmowaniem członków z kół marksistowskich, co nadało „Stahlhelmowi” charakter zarówno lewicowej opozycji, jak i zabarwienie reakcyjne. Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego spowo- dowała ostatnie rozporządzenia

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu” w

Meklemburgii, Nadrenji i innych pro- wincjach Prus, ostatnie rozporządze- nie, rozwiązujące „Stahlhelm” na te- renie stolicy Rzeszy, Brandenburgii, Pomorza i Marchii Wschodniej likwi- duje ostatecznie tę organizację na te- renie Prus”.

Tak więc „Stahlhelm” otrzymuje cios śmiertelny z ręki Hitlera, które- mu przed dwoma laty walnie dopo- mógł do objęcia rządu. Nie uratował go ani jego oficjalny wódz i założyciel, Franz Seldte, zajmujący w rządzie Rzeszy stanowisko ministra pracy, ani jego honorowy członek, feldmarszałek Mackensen, na którego interwen- cję u Hitlera stahlhelmowcy bardzo liczyli. Wręcz przeciwnie, Macken- sen uznał istnienie Stahlhelmu za zby- teczne w obecnych warunkach i opi- nie tę publicznie przed kilku dniami ogłosił. Wobec tego losy tej potęż- nej niegdyś organizacji zostały prze- sadzone.

Stahlhelm, który od przewrotu hit- lerowskiego nazywał się „narodowo- socjalistycznym niemieckim zwią- zkiem żołnierzy frontowych”, po- wstał po wojnie z reakcji naro- dowej przeciw traktatowi wersal- skiemu. Związany duchowo z partią

narodowo - niemiecką, reprezento- wał wobec Francji i Polski myśl od- wetu i rewizji traktatów. Zwalczał, podobnie jak hitlerowcy, politykę wy- konywania traktatu wersalskiego, występował przeciw rządowi centro- w - socjalistycznym, domagał się narodowej dyktatury. Czuli się tak silnym, że po śmierci Eberta wysunął kandydaturę swego przywódcy, po- pułkownika Düsterberga na prezy- denta Rzeszy i to przeciw swemu wła- snemu przesewi honorowemu, Hin- denburgowi. Ale spo- iło go niepo- wolenie: kandydat stalowego helmu zdobył tylko 2 i pół mil. głosów. Młode żywioły narodowe stały już wtedy pod sugestją Hitlera.

Jednak, dzięki Hindenburgowi, Niemcy otrzymali w r. 1932 na czas krótki rząd Stahlhelmu. Stał na ich czele kanclerz von Papen. Nie miał jednak władzy utrzymać. Papen swą interwencją u Hindenburga wymógł w r. 1933 mianowanie kanclerzem Hit- lera. Był to dla partii niemiecko-na- rodowej początek końca. Hitler po- zbył się szybko ze swego rządu wo- dza niemiecko - narodowych, Hug- genberga, odesłał von Papena do Wiednia na ambasadę, partię jego rozwiązał, a Stahlhelm wcielił do sy- stemu narodowo - socjalistycznego.

Nie można być jednak hitlerowcem na rozkaz. „Hełm Stalowy” nosił na ramionach swastykę, a w sercu nie- chęć do hitleryzmu. Skupiał w swych szeregach malkontentów, zarówno monarchistów, jak i lewicowców. Półki żył Hindenburg, czuli się bez- piecznym. Reprezentował przeciw chwałę dawnej armii, był organizacją jej bohaterów. Czyż odważyłby się kto przeciw niemu wystąpić?

Hitler się odważył. Kto wie je- dnak, czy nie jest to odwaga, dykto- wana lękiem, o utrzymanie władzy. Hitlerowcy czują się zaniepokojeni na- strojami opozycyjnymi. Uderzają w nie, rozbijając wszystkie organizacje, w których czaić się może jeszcze ja- kąś myśl niezależną, jakąś wątpliwość w mądrość Führera. Trzecia Rze- sza ma myśleć i wierzyć jednakowo. Biada heretykom, choćby rozno- śli niegdyś sławę Niemiec od Izery do morza Czarnego.

Po rozwiązaniu „Hełmu Stalowego” hitleryzm będzie może atakował tem silniej katolicyzm. Przedstawi- on bowiem jedyną dziś w Niemczech organizacją niezawisłą i jedyną zwartą, własny, żywotny światopog- ląd.

(m)

**Książka Jędrzeja GIERTYCHA**  
p. t.  
**ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM**  
(PRUSY WSCHODNIE)  
**Cena 6.50 zł.**  
Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

na trudności wewnętrzne w Niem- czech i t. d.

Ofensywa masoni- ska kryje w sobie dla nas dwa niebezpieczeństwa: pierwsze, to bezpośrednie wzmocnie- nie masonerii i jej wpływów w Pol- sce; drugie — to chęć wyzyskania sy- tuacji przez Niemcy, którymby bar- dzo dogadzało wysunięcie się na czo- ło prądów antymasoni- skich, antyży- dowskich i antykomunistycznych i wykucie przez to kapitału polityczne- go dla siebie.

Wobec tych niebezpieczeństw, jest rzeczą ważną pamiętać o tem, że w interesie naszym leży niedopuszcze- nie do pomnożenia wpływów wolno- mularstwa na życie publiczne w na- szym kraju i w innych krajach euro- pejskich, lecz że równocześnie nasza polityka zagraniczna musi się opie- rać na wskazaniach wynikających z geografji i z historii, musi rozróżniać między prądami dominującymi w różnych państwach, a tendencjami poli- tycznymi tych państw jako całości.



# CUDZYM KOSZTEM

Konkurencja polsko-żydowska odbywa się w niekorzystnych dla nas warunkach m. in. z tego powodu, że nas w każdej czynności i na każdym kroku obowiązuje moralność chrześcijańska, Żydzi — są w zgodzie ze swoim Talmudem, gdy łupią ludność chrześcijańską, gdy przy pomocy sztuczek, oszustw, fałszerstw, nadużyć uda im się wyprowadzić chrześcijanina w pole.

Niezwykle wysoki procent przestępstw przeciwko mieniu ludzkiemu zapisać należy na karb żydostwa. Boją się naprawdę tylko krat więziennych, to też wysilają spryt, aby

cudzym kosztem się zubożać, a uniknąć mimo to kary.

Nie da się zaprzeczyć, że kryzys gospodarczy uderza i w żydowskie przedsiębiorstwa. Od czegoż jednak oszukańczy zmysł żydowski, pozwalający im upaść na cztery łapy? W dzisiejszych ciężkich czasach Żydzi doprowadzili do kunsztu sztuki bankrutowania cudzym kosztem, kosztem łatwowiernych, mierzących Żydów własną miarką chrześcijan.

Krakowski „Głos Narodu” podaje jeden z klasycznych sposobów żydowskiego bankrutstwa.

Gdy kupiec - Żyd zda sobie sprawę,

że jego sytuacja jest beznadziejna, to jest, że jego zobowiązania grubo przerosną wartość posiadanych towarów, porozumiewa się z rodziną najbliższą (teściem, szwagrem) i wystawia weksle, oczywiście weksle fikcyjne, na które nie pobrał ani grosza. Ci krewni (z fikcyjnymi weksłami), dają te weksle do protestu, a gdy nakaz płatniczy staje się prawomocny, otrzymują sądowy tytuł wykonawczy i komornik zajmuje na wniosek wierzycieli (tych właśnie posiadaczy fikcyjnych weksli) ruchomości w mieszkaniu i towary w sklepie. Po upływie 14 dni od dnia zajęcia, ci fikcyjni wierzyciele stawiają wniosek o sprzedaż zajętych ruchomości i towarów z wolnej ręki. Komornik wzywa biegłego, który zajęte ruchomości i towary szacuje, a fikcyjni wierzyciele na podstawie fikcyjnych weksli „kupują” wszystko i nieraz — jakkolwiek kwota na fikcyjnych weksłach przerosła wartość szacunkową zajętych ruchomości i towarów — laskawie zrzekają się dopłaty, żałując „biednego” kupca, który zbankrutował. Po dokonaniu tej „uczciwej” transakcji, która wobec litery prawa jest napozór bez zarzutu, zostaje zmieniona firma, świadectwo przemysłowe i tak zwany „patent”. Inni wierzyciele, (zazwyczaj nie-Żydzi), dowiadują się po niewczasie o swej katastrofie. Wszystko, co pożyczyci „sprytnemu” kupcowi żydowskiemu, albo dał na weksle w towarze, stracili. Ostatnim etapem tej tragikomedii, jest przysięga manifestacyjna „zbankrutowanego” kupca - Żyda.

Jeżeli teraz zsumujemy końcowy rezultat finansowy, to okaże się, że zbankrutowany kupiec - Żyd zubożać się, a głupie „goje” stracił wszystko, co miał.

Oczywiście — tego rodzaju machinacje finansowe podpadają pod kodeks karny, stanowią typowo oszukańcze posunięcia, zdziałane na krzywdę wierzycieli. I nie wolno ani jednego wypadku takiego puścić płazem. Gdzie może mieć zastosowanie prokurator — tam trzeba korzystać z instytucji prokuratorskiej. Nie zawsze uda się odzyskać na tej drodze majątek, dobrze jest przynajmniej — aczkolwiek po niewczasie — dać lekcję moralności oszustom.

Wszelako ludność chrześcijańska posiada bardziej prosty i niezawodny sposób uchronienia się przed skutkami wymienionego typu kombinacji żydowskich. Wystarczy nie wdawać się w stosunki ekonomiczne z Żydami, nie pożyczać im i nie dawać na kredyt.

Jeśli kryzys w Polsce występuje ze szczególną siłą, jeśli miliony ludu polskiego cierpią wielką nędzę — jedną z najpoważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy stanowi niezwykle, niespotykane nigdzie zażydzenie kraju. Zaostrza sytuację fakt, że każdy środek, wiodący do bogactwa, jest dla Żydów dobry, że zbyt często polski wymiar sprawiedliwości musi mieć do czynienia z żydowskimi przestępstwami przeciwko mieniu, z wyrafinowanym systemem bogacenia się cudzym kosztem.

## Oznaki zbliżenia gospodarczego Między Japonią i Chinami

Ze strony czynników międzynarodowych w Chinach wydane zostały zarządzenia, które przyczynią się do zbliżenia gospodarczego między Chinami i Japonią. Jako przykład może posłużyć m. in. wznowienie notowań japońskiej giełdy w Szanghaju. Notowania te były zawieszane w r. 1931. Równocześnie giełda zbożowa dopuściła spowrotem japońskich importerów.

W tym samym kierunku zmierzają fakty otwierania japońskich przedsiębiorstw w Nankinie oraz zezwolenie na uprawianie reklamy handlowej. W związku z tem zastęgu-

je również na podkreślenie, że chińska policja na głównych ulicach dzielnicy międzynarodowej Szanghaju usunęła plakaty, które nawoływały do bojkotu towarów japońskich.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 8-go sierpnia DEWIZY

Belgia 89,35 (sprzedaż 89,58, kupno 89,12); Holandia 357,80 (sprzedaż 358,70, kupno 356,90); Kopenhaga 117,05 (sprzedaż 117,60, kupno 116,50); Londyn 26,21 (sprzedaż 26,34, kupno 26,08); Nowy Jork (kabel) 5,28 i pół (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,25 i pół); Oslo 131,65 (sprzedaż 132,30, kupno 131,00); Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90); Praga 21,95 (sprzedaż 22,00, kupno 21,90); Szwajcaria 172,93 (sprzedaż 173,36, kupno 172,50); Włochy 43,35 (sprzedaż 43,47, kupno 43,23); Berlin 212,90 (sprzedaż 213,90, kupno 211,90).

Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,26 i trzy czwarte; rubel złoty 4,71 i pół; dolar złoty 9,06; gram czystego złota 5,9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckiej (banknoty) 179,25. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,20.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocna, dla listów zastawnych i akcji mocniejsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. państw. z r. 1925 (Dillon) 94,50 (w proc.).

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożycz. stabilizacyjna 65,50 → 65,75 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 53,50 → 53,40; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. pożycz. dolarowa 83,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 4 proc. L. Z. ziemskie 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,00 → 58,75 → 58,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62,50.

### AKCJE

Bank Polski — 91,50 — 92,00; Warszawa fabryk. cukru — 33,75; Lilpop — 9,50; Starachowice — 4,95; Ostrowiec — 15,00; Starachowice — 34,25.

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 8-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. paritet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,00 — 15,50; Pszenica jednolita 742 gl. 15,00 — 15,50; Pszenica zbierana 731 gl. 14,50 — 15,00.

Zyto I standart 700 gl. 9,75 — 10,00; Zyto II standart 687 gl. 9,50 — 9,75; Owies I st. (niezadesez.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lekkie zadesez.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies III st. (zadesez.) 438 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — — — — Jęczmień 678-673 gl. 13,00 — 13,50; Jęczmień 649 gl. 12,75 — 13,00; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — — — — Seradela podwójnie czyszczona — — — — — Łubin niebieski 13,00 — 13,50; Łubin żółty 15,50 — 16,00; Rzepak i rzepik zimowy — — — — — Rzepak i rzepik letni — — — — — Siemie lniane basis 90 proc. — — — — — Mak niemiecki 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — — — — Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30,00—33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I-D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45—65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55—65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60—65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65—70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 18,00 — 19,00; I gat. 0—65 proc. 17,00 — 18,00; II gat. 14,50 — 15,00; rzępa 14,50 — 15,50; posłednia 11,00 — 12,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miałkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,75 — 8,25; Kuchy lniane 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 1250 ton, w tem żyta 310 ton. Uspokojenie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

## Czy nie można bez żyda?...

Poznański „Oreodownik” podaje:

„W Radomiu przy ul. Żeromskiego pod nr. 60 mieści się duża kamienica, nabyta drogą licytacji od p. Pomorskiego przez księcia Światopełk-Mirskiego. P. książę Mirski, po przejęciu kamienicy w swe posiadanie, na administratora zaangażował Żyda M. Rubinsztajna. Kiedy zgłosił się zredukowany Polak inteligent z prośbą o zaofiarowanie mu pracy, którą wykonywuje Żyd, otrzymał odmowną odpowiedź”.

Bardzo dobrze, że ks. Światopełk-Mirski nabył kamienicę z rąk żydowskich, lecz wcale mu się nie chwali, że administrację powierzył Żydowi i to w czasach tak ostrego bezrobocia wśród Polaków. Jest to śmiertelny

grzech przeciwko narodowi polskiemu.

Z Zakopanego donoszą do tegoż „Oreod.”:

„Kupiec p. Mastalerz z ulicy Kościeliskiej zwrócił się do firmy „Bazar Polski” o dostawę wody sodowej i lemoniady. Na tę propozycję sprzedawca oświadczył: że będzie dostarczał wodę, ale trzeba, ażeby dotychczasowy dostawca Żyd Warenahaupt z Kasprowa wyraził na to swoją zgodę. (Kto u nas rządzi...) Od tej pory upłynęło sporo czasu, interwenjował w „Bazarze” p. Mastalerz i wysłannik „Oreodownika”, lecz „Bazar Polski”... (?) ze strachu przed Warenahauptem dotąd wody nie dostarcza”.

Co za stosunki! I czego właściwie boi się „Bazar Polski”?

## Na giełdach walutowych

Dewizy na Amsterdam — nisko

WARSZAWA, 8. 8. — Na dzisiejszych giełdach walutowych nie zanotowano poważniejszych zmian w porównaniu z dniami wczorajszymi. A więc w dalszym ciągu dewiza na Amsterdam utrzymywała się na niskim poziomie z tendencją wciąż nieco słabszą. W przeciwieństwie do niej dewiza na Londyn, jakkolwiek nie zwykowała, miała jednak tendencję mocniejszą.

Dewizy na Amsterdam notowano: w Warszawie 357,90 wobec 357,90 wczoraj, w Zurichu 206,80 wobec 206,85, w Paryżu przy otwarciu podobnie jak i przy wczorajszym zamknięciu — 10,22. Kursy te zbliżone są do dolnego punktu złota, o ile się przyjmie, że Bank Niderlandzki oddaje sztabę złota. Przy oddawaniu monet złotych, dolny punkt złota jest jeszcze niższy.

Dewizy na Londyn nie wykazały poważniejszych zmian, przyczem na giełdzie warszawskiej nawet nieco osłabła. Jednak po-

pyt na funta jest w dalszym ciągu duży, nie tylko ze strony Holandji, lecz również i Francji. Dewiza na Nowy Jork miała tendencję nieznacznie słabszą.

Pozostałe dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

## Bank Francji obniżył stopę dyskontową

Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 3 i pół do 3 procent.

Krok Banku Francji, uczyniony w chwili ujawnienia się pewnej opozycji przeciwko nowej polityce gospodarczej rządu, świadczy o tem, iż rząd Francji — niezależnie od napotykaných trudności — pragnie konsekwentnie kontynuować politykę, mającą na celu powrót do normalnych warunków.

## Rosja sowiecka wznawia eksport pszenicy

Z Londynu donoszą: Na międzynarodowym rynku pszenicznym duże wrażenie wywarła wiadomość o powrocie, po 2-letniej przerwie, Z. S. R. R. w charakterze sprzedawcy pszenicy na rynek. Przy tej sposobności maklerzy giełdowi przypominają katastrofalne skutki, jakie wywołał w latach 1930-31 sowiecki dumping zbożowy. Obecne oferty sowieckie nie noszą narażenie znamion polityki dumpingowej. Poza tem zaofiarowano ze strony Z. S.

R. R. niewielkie ilości tego artykułu, ze względu na zwiększone zapotrzebowanie wewnętrzne w Rosji. Próbkę pszenicy sowieckiej odpowiadają wymaganiom co do jakości. Dokładne zbadanie jakości towaru będzie jednak możliwe dopiero po nadejściu większych partii. Ogólnie sądzą, że Sowiety przystępują do wznowienia eksportu pszenicy w celu uzyskania dewiz, które mają być użyte na zakup kauczuku oraz innych artykułów.

21) P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Na arystokratycznym czole lady Karoliny widać było niepokój.  
— Reggie, gdzie jest Percy?  
— Trzewiczek? Poszedł do biblioteki. Właśnie go wyładowałem z samochodu.  
Lady Karolina zwróciła się do brata.  
— Chodźmy do biblioteki, John.  
— Dobrze, dobrze — odparł lord Marshmoreton tonem zirytowanym. Coś i jego wytrąciło z równowagi.  
Reggie ruszył dalej. Kiedy wracał pieszo z garażu, spotkał Maud.  
— Halo, Maud, staruszeko.  
— Halo, Reggie. Spodziewałam się ciebie wczoraj wieczorem.  
— Nie mogłem wrócić. Musiałem zostać w mieście i bronić Trzewiczka. Nie mogłem przecież opuścić chłopaka w godzinie udreki.  
Reggie roześmiał się wesoło.  
— „Godzinie udreki” — dobrze powiedziane, nieprawdaż? Mam na myśli to, o czem wiesz.  
— Czy coś się przytrafiło Percy'emu?  
— Jakto? Nic nie słyszałaś? Ach, prawda. To jeszcze nie mogło się ukazać w rannych dziennikach. Percy pobił policjanta.  
— Co zrobił?  
— Wyrzwał go w brzuch. Dramatyczna historia. Grzmotnął go w kałdun. Absolutnie. Krzyżkiem oznaczono miejsce tragicznego wypadku.

Maud zatknęło. Odgadła — aczkolwiek bez żadnego logicznego skojarzenia — że ten niesłychany wypadek wiąże się w jakiś sposób z jej eskapadą. Poczem poczuła honoru wzięło w niej górę nad obawą. Oczy jej rozblęły wesoło.  
— Zartujesz? Percy to zrobił?  
— Absolutnie. Tygrys w ludzkiej postaci i Bóg wie co. Plaga społeczeństwa i Bóg wie co. Niema na niego sposobu. W jakiś niepojęty sposób szlachetna krew Belpherów zakiplała w nim — i trrach. Wrzucili go do więzienia. Jak w tym poemacie — wiesz „I biedny Percy kroczył wśród straży z kajdanami na rękach”. A dziś pogodnym i jasnym rankiem wypuszczono go po zaplaceniu grzywny. Wiesz co, Maud, że ciąży na nas wielki obowiązek. Musimy wytrwać! Trzewiczka, sprowadzić jego wagę do normalnej miary i zapisać go do „Narodowego Klubu Sportowego”. Nie można dopuścić, żeby taki champion średniej wagi rósł i marnował się na naszych oczach.  
Maud wahała się przez chwilę.  
— A nie wiesz przypadkiem — spytała niedbale — czemu to zrobił? Czy nic nie mówił?  
— Nie mogłem wydobyc z niego ani słowa. W porównaniu z nim ostygił się gadatliwie. Absolutnie. Wiem tylko tyle, że pchnął posterunkowego w żołądek. Co go do tego skłoniło, nie mam pojęcia. A możebyśmy tak powędrowali do biblioteki, żeby być świadkami obdukcji.  
— Obdukcji?  
— Spotkałem matkę i wujka po drodze do biblioteki; wygląda na to, że matka w powrotnej drodze z miasta kupiła gazetę. Kiedy przyjechała?  
— Przed chwilą.  
— W takim razie wie wszystko. Musiała kupić wieczorową gazetę, aby przeczytać ją w wagonie. Ciekaw jestem tylko, czy kupiła tę właśnie, w której opisana jest ta historia. Reporter tak był zachwycony pięknnością epizodu, że opisał ją po-

tycznie. Trzeba zajrzeć do biblioteki i przekonać się, co się tam dzieje.  
Maud znnowu się zawahała. Była jednak dziewczyna sprytna. Odgadła intuicyjnie, że najlepszą jej obroną będzie atak. Musi załufować i otworzyć szeroko oczy, z niewinną miną wyrazić zdumienie... Ostatecznie, Percy nie może być całkiem pewny, że widział ją na Piccadilly.  
— A propos, staruszeko — spytał Reggie — jak ci się powiodło ze swoją sprawą? Zapomniałem cię spytać.  
— Nie nadzwyczajnie. Ale bardzo ci jestem wdzięczna za zabranie mnie do miasta.  
— Czy nie możnaby — spytał Reggie z niepokojem — jakoś przemilczeć o tem? Na miłość Boską, nie wygadaj się przed matką, że ja ci pomogłem stać się wydością.  
— Nie bój się — roześmiała się Maud. Nie zamierzam wcale o tem wspominać.  
Tymczasem w bibliotece lord Belpher przy pomocy „whisky and soda” poczuł się nieco lepiej. Sama zresztą atmosfera biblioteki, jej ciemne półtony, kojąco działały na jego złołątą duszę. Pokój ten miał w sobie spokój opuszczonego miasta. Świat z jego gwałtownymi awanturami i łgami policjantami, nie miał tu dostępu. Balsamem były te niezliczone półki książek, których nikt nigdy nie czytał, te szerokie stoły do pisania, przy których nikt nigdy nie pisał. Z szerokiego okapu kominka bił jakiś nieznanego przodka spoglądał nieomal współczująco. Coś podobnego do spokoju, zaczęło wkładać się do duszy Percy'ego, kiedy nagle otwarty się drzwi i weszli ojciec z ciotką Karoliną Býng. Jedno spojrzenie na nią wystarczyło lordowi Belpherowi; musiała wiedzieć o wszystkim. Podniósł się i stanął w pozycji obronnej.  
— Mogę wszystko wyjaśnić.  
(d. c. n.)



# „Żydowskie niebo“ w Warszawie

Sprawa „Ejruwu“ znowu aktualna

Ulica Wiktorska na Mokotowie podobna jest do wielu innych w tej dzielnicy. Zabrukowana „kociemi łbami“ biegnie od Puławskiej gdzieś w niezabudowane jeszcze tereny. Kilka tylko kamienic stoi po obu jej stronach.

Na Puławskiej magistrat przeprowadza kanalizację. Odplyw brudów i nieczystości, które zawsze spływają rynsztokiem z ul. Wiktorskiej, został chwilowo zatamowany usypiskiem wybieranej z rowów kanalizacyjnych gliny. Utworzyło się tu smrodliwe bajoro, nad którym od krawędzi chodnika na środek jezdni przerzucano dwie grube deski. Po tej kładce można przejść na drugą stronę ulicy.

W brudnych kamienicach usadowiły się nędzne żydowskie sklepiki. We frontowej suterynie gnieździ się też szewc, dalej jest fryzjer. Zabrudzone przez muchy fotysoy wywiesił dla dekoracji za szybą wystawową.

Ulica nie jest ruchliwa. Kto i pogo może tu przychodzić? Tylko gromady żydowskich bachorów grzebią w glinie. Czasami przejdzie robotnik, czasami stara żydówka w rudawej peruce. Nie ma też kogo oglądać pan dozorca, który rozsiadł się na ławeczce przed bramą i opowiada mi o dziwach, dziejących się na tej bezpretensjonalnej ulicy.

— Panie! Żydy robią, co same chcom — powiada sentencjonalnie. Popatrz pan — wskazuje ręką na niewielki parterowy budynek, oznaczony Nr. 1.

Dom ponury i groźny zarazem, jakby krył w sobie jakieś tajemnice. Ściany brudne i odrapane. Okna zasłonięto okiennicami, pomalowanymi na niebiesko. Jedne drzwi zamknięte, też są niebieskie, drugie zielone. Dolepiona do budynku przybudówka służy komuś za mieszkanie. W oknie wiszą przeciw firanki. Wysoka drewniana brama starannie ukrywa przed oczyma przechodniów życie ciasnego podwórka. I gdyby nie zasmarowana wapnem tabliczka, na której z trudem można odczytać rejestracyjne numery i napis: „Dom modlitwy gminy żydowskiej“, — nikt nie odgadłby że to bóżnica.

Po papierosie rozwija się język pana dozorca.

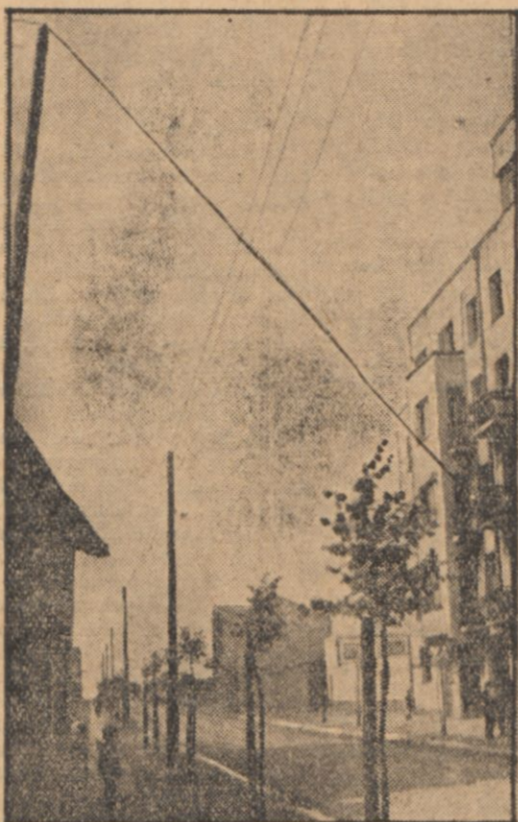
— Żydy robiom, co same chcom — powtarza uroczyście, jakby specjalną wagę chciał nadać tym słowom.

— Odrutowali nas — mówi i ciekawie wypatruje wrażenia na mojej twarzy. Do bramy, broniącej wstępu na teren żydowskiego domu modlitwy, przybito kilkumetrową tykę. Od gmachu bóżnicy do tej tyki, a następnie do rynny kamienicy, oznaczonej Nr. 8, przeprowadzono kilkudziesięciometrowej długości drut. Drugi, krótszy drut łączy bóżnicę w sąsiednim słupem elektrycznym, czy też telegraficznym.

— Żydowskie niebo — objaśnia mój rozmówca.

— Już dwa razy zdejmowali „toto“ policjanci, a Żydy znowu zawieszają druty. Dziad swoje — baba swoje...

Z dalszej rozmowy okazuje się, że lud-



Odrutowanie ulicy w Warszawie przez Żydów

ność chrześcijańska kilkakrotnie interwenjowała w pobliskim 16-ym komisariacie, aby w drodze zarządzenia władz zabroniono Żydom zakładania „Ejruwu“. Interwencje odnosily początkowo skutek, obecnie jednak „żydowskie niebo“ wisi już dłuższy czas, dając jaskrawy przykład tego, co dzieje się w przeszło milionowym i stołecznym mieście Warszawie.

Pan Antoni sporo lat dźwiga na pracowanych plecach. Opowiada też, jak to Żydy zakładali „swoje niebo“ i za „ruskiego“.

— Tęgo jednak nie bywało, aby wbrew chrześcijańskiej ludności Żydy odrutowali ulice. Przecie za nami jest prawo — burza się.

Warto tu przypomnieć zamieszczony na tem miejscu (Nr. 51 i 52 „W. Dz. N.“) artykuł Stanisława Pobóg p. t. „Sprawa Ejruwu“ w Warszawie, w którym autor uzasadnił, że w świetle przepisów prawnych urządzenie „Ejruwu“ w Warszawie sprzeciwia się zarówno technicznym i estetycznym wymogom gospodarki miejskiej, jak też samym, przepisom prawnym. Ludność chrześcijańska, zamieszkująca, jak dotychczas, w większości Warszawę, zawsze widziała w urzędzeniu „Ejruwu“, obrazę swoich wierzeń i uczuć religijnych. W tej mierze nie się do dzisiaj nie zmieniło.

Podnieść też należy, że Żydy na zachodzie Europy, zrezygnowali z urzędzenia „Ejruwu“, nie posiada on więc charakteru obrządku religijnego, który bezwzględnie należy wykonywać. Czemu więc tylko w Polsce Żydy mają korzystać ze specjalnych przywilejów.

Podobnie, jak ubój rytualny, również „Ejruw“ powinien być skasowany rozporządzeniem władz. (fb).

## Tymczasowa rada miejska i tymczasowe prawo

Na marginesie ostatniego posiedzenia tymczasowej rady miejskiej w stolicy

Tymczasowa rada miejska w Warszawie uchwaliła na ostatnim posiedzeniu wystąpić do rady ministrów z wnioskiem o zwołanie pełnego kompletu sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, aby wyjaśnił, jak należy rozumieć art. 174 prawa budowlanego. Spór o ten artykuł ma już swoją historję dość ciekawą.

Art. 174 pozwala magistratom na pobieranie t. zw. opłat od adjacjentów, to jest od właścicieli działek zabudowanych lub pustych, przylegających do ulicy przy pierwszym jej urządzeniu. Jeżeli ulica już posiadała trwałą nawierzchnię, wtedy jej ulepszenie i konserwację obciążają wyłącznie gminę.

Większość magistratów zastosowała się do tego przepisu, niezależnie od tego, czy go uważała za słuszny, czy nieuzasadniony. Tylko magistrat Krakowa wyinterpretował ten artykuł inaczej po asfaltowaniu na kredyt kilku ulic. Gdy nadszedł czas spłaty długu, magistrat Krakowa przypomniał sobie, że przecież istnieją właściciele domów, którzy co prawda po asfalcie nie jeżdżą, bo nie mają aut, ale zato korzystają z niego przez to, że ich posesje położone są przy tych ulicach. Rozesłano nakazy płatnicze, jedni zapłacili, a drudzy się odwołali do Najwyższego Tryb. Admin. i sprawę wygrali.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozstrzygając sprawę, rozstrzygnął jednocześnie wątpliwości, które zrodziły się na tle tej ustawy w łonie magistratu m. Krakowa. Na tem sprawie niezapłaconych asfaltów krakowskich się zakończyła. Coprawda, były czynione zabiegi, żeby znowelizować art. 174 w myśl przegranych postulatów Krakowa, ale rząd nie poparł tych wniosków.

Obecnie tymczasowa rada stoł. m. Warszawy znowu wywlokła tą samą sprawę. Nie wchodzimy narazie w to, czy postulaty Krakowa i Warszawy są słuszne. Chcielibyśmy się zastanowić nad prawną stroną zagadnienia.

Władze administracyjne przejrzały proces w Najwyższym Trybunale. Wyroki sądów najwyższych stwarzają wykładnię wątpliwości interpretacyjnych. Rozwijając, wyjaśniając przepisy prawa, tworzą prawo. Każdy prawnik wie, jak wielkie znaczenie posiada judykatura dla rozwoju prawa. A tymczasem rada miejska m. Warszawy uchwala wniosek o zwołanie pełnego kompletu sędziów Trybunału, aby wyjaśnił już wyjaśnione wątpliwości prawne. Wyrok ten nie budzi wątpliwości, bo dotychczas Trybunał nie zawyrokował w innej, lecz analogicznej sprawie w sposób odmienny, gdyż tylko wtedy mogłyby się zrodzić wątpliwości interpretacyjne.

A zatem tymczasowa rada miejska m. Warszawy pragnie stworzyć coś w rodzaju wyższej instancji ponad Trybunałem Administracyjnym w postaci orzeczenia pełnego kompletu sędziów. Rada miejska i magistrat m. Warszawy, wstępując z podobnym wnioskiem, przeoczyli jeden moment: że dla życia spo-

Mieszkaniec wsi Szydłówek pod Białą Podlaską, Antoni Andrzejczuk, żył w uciążliwej niezgodzie z sąsiadem, Michałem Jaszczukiem. W jakiejś swadzie Andrzejczuka pobito pałką, tak, że musiał ratować się ucieczką.

W jakiś czas potem, w nocy z 11 na 12 czerwca 1934 r., we wsi wybuchł pożar, który strawił budynki gospodarskie, przyczem jednak chaty ocalały. Między innymi spłonęły także stodoły Jaszczuka i Andrzejczuka. Ratunek był utrudniony, gdyż w całej wsi była tylko jedna studnia.

Andrzejczuka oskarżono przed policją o podpalenie. Policja jednak umorzyła dochodzenie wobec tego, że oskarżony poniósł takie same straty jak inni.

Osoby jednak nieprzychylnie Andrzejczukowi doprowadziły do tego, że sprawę zainteresował się prokurator. Andrzejczuk zasiadł na ławie oskarżonych,

w sądzie okręgowym. Mieszkaniec wsi Szydłówek, Józwiak, wezwany w charakterze świadka, zeznał, że krytycznej nocy widział pod stodołą Jaszczuka mężczyznę tego wzrostu, co Andrzejczuk. Józwiak utrzymywał, że widział dobrze, gdyż noc była widna, księżycowa.

Opierając się na tych zeznaniach, sąd okręgowy skazał Andrzejczuka na 5 lat więzienia. Skazany zaapelował. Na rozprawie w sądzie apelacyjnym obrońca Andrzejczuka, posługując się kalendarzem, dowiódł, że w nocy z 11-go na 12-ty czerwca 1934 roku księżyc wogóle nie było widać na niebie. Wobec tego świadek Józwiak nie mógł rozpoznać widzianego mężczyzny. Sąd przychylił się do tych wywodów i uznał zeznania Józwiaka za bezwartościowe. uniewinnił Andrzejczuka z zarzutu podpalenia.

## Adw. Łypacewicz skazany na półtora roku więzienia

Sąd Okręgowy wydał decyzję w sprawie podania adw. Łypacewicza, który prosił o wydanie łącznego wyroku w kilku sprawach, zakończonych wyrokami skazującymi.

Adw. Łypacewicz oskarżony był o oszustwa czekowe i wekslowe, oraz przywłaszczenie depozytów, za co sąd skazał

go na półtora roku więzienia. Poza tem ciążyła na nim kara trzech miesięcy aresztu za fałsz, a ponadto po 300 zł. grzywny w trzech sprawach za puszczanie w obieg czeków bez pokrycia.

Sąd okręgowy przychylił się do prośby adw. Łypacewicza i połączył mu kary, skazując go na półtora roku więzienia.

Wniosek magistratu i uchwała tymczasowej rady miejskiej godzą w podstawowe, elementarne poczucie prawne.

## Wyroki b. posła Putka

B. poseł na Sejm i wójt małopolskiej gminy Choczni, dr. Józef Putek wniósł do wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie podanie o połączenie wyroków skazujących. B. poseł Putek, poza wyrokiem w sprawie brzeskiej, który stał się przedmiotem aktu łaski Pana Prezydenta, skazany był jeszcze w dwóch sprawach na karę 6 miesięcy więzienia za przemówienia, podburzające w czasie ubiegłych wyborów do ciał ustawodawczych. W myśl procedury karnej dr. Putek zabiega o połączenie wyroków za przestępstwa, popełnione w jednym czasie. Sąd okręgowy wyznaczył rozprawę dla wydania wyroku łącznego na dzień 23 sierpnia r. b. (f).

## Poraz pięćdziesiąt na Jasną Górę

W dniu 6 sierpnia wyruszyła z kompanją, udając się na Jasną Górę, p. Marja Stefańska, odbywająca pielgrzymkę pieszą po raz pięćdziesiąt. P. Stefańska liczy obecnie 86 lat.

## Ostrzeżenie dla bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni

W okresie letnim, w związku z rozszerzeniem robót sezonowych, odbywa się corocznie liczny napływ do Gdyni bezrobotnych ze wszystkich, nawet najbardziej odległych zakątków kraju, w poszukiwaniu pracy. Znaczna część tych bezrobotnych przybywa do Gdyni pieszo. Doznają oni tutaj całkowitego zawodu, stając się ciężarem gminy miejskiej. Komisarjat rządu m. Gdyni pomaga im w granicach możliwości finansowych, gdy chcą powrócić do miejsc stałego zamieszkania, w formie wydawa-

nia bezpłatnych biletów, możliwości te jednak są wogóle nieznaczne, a obecnie zostały wyczerpane. W r. b. udzielono w Gdyni 850 pozamiejscowym bezrobotnym zapomóg w formie biletów powrotnych.

Komunikując o tem, komisarjat rządu w Gdyni ostrzega bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy, a zarazem podkreśla, że nawet miejscowi bezrobotni gdynscy nie mogą być wszyscy zatrudnieni przy uruchomionych tamże robotach. (b)

## Pustynia na Żoliborzu

O uporządkowanie pl. Inwalidów

W ub. roku rozpoczęto prace nad uporządkowaniem pl. Inwalidów na Żoliborzu, jednym z największych placów w Warszawie, ale wkrótce cała sprawa utknęła na martwym punkcie. Poprzestano na zasianiu placu trawą i wybudowaniu klinkierowej jezdni wzdłuż okalających plac domów.

Plac Inwalidów przecina Aleja Mickiewicza, która na przestrzeni placu załamuje się dwukrotnie. Wprawdzie komunikacja przelotowa przez plac została rozwiązana, ale ostateczne uporządkowanie tego ogromnego placu jest niemożliwe, wobec niezatwierdzenia planu jego regulacji. W obecnej chwili jest to wielka pustynia, porośnięta trawą.

Stowarzyszenie Żoliborzan zwróciło się wobec tego do wydziału technicznego zarządu miasta, prosząc o jaknajrychlejsze załatwienie tej sprawy, ważnej ze względu na potrzeby południowej części

Żoliborza i urbanistyczne znaczenie Aleji Wojska Polskiego. (g).

## Ilu mieszkańców liczy Warszawa?

Ruch naturalny ludności m. st. Warszawy w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco: Na 1 czerwca stolica liczyła 1.221.697 mieszkańców; w okresie rocznym, t. j. od czerwca 1934 r. zaludnienie wzrosło o 17.255 osób, a w miesiącu sprawozdawczym zmniejszyło się o 642 osoby.

W czerwcu r. b. zawarto 342 małżeństw (199 chrześcijańskich i 143 żydowskich); urodzin żywych zarejestrowano 47 (chrz. — 23, żyd. — 24); zgonów zanotowano 1.119 (chrześcijan — 849, żyd. — 270). Na 100 noworodków żywych zmarło dzieci chrześcijańskich do 1-go roku życia 11, Żydów zaś 5,6 (ogółem — 9,03).



Bóżnica przy ul. Wiktorskiej 1 (Patrz artykuł „Żydowskie niebo“)

## Regulacja Wisły

nareszcie została podjęta

Po kilku latach bezczynności w sprawie regulacji brzegów wiślanych, min. komunikacji zajęło się wreszcie tą sprawą. Wykorzystując kredyty, przyznane z pożyczki inwestycyjnej, funduszu pracy, oraz pracę „drużyn junaków“, przystąpiono w roku bieżącym do realizacji odcinka Wisły, najbardziej bodaj dotychczas zaniedbanego — w obrębie Warszawy.

Podjęte zostały prace nad zabezpieczeniem wysokiego brzegu na Bielanach, który fale wiślane podmywały, zabiera-

jąc co rok po parę metrów brzegu i grożąc laskowi bieląnskiemu. Poza tem budowane są tamy regulacyjne pod Cytadelą i Pelcowizną, celem zabezpieczenia wałów w obrębie Warszawy.

Tamy te budowane są z faszyń i kamienia polnego, wydobywanego z kamieniołomów w Nasitowie, Kazimierzu i Piotrowinie.

Poza temi robotami trwa budowa portów rzecznych w Żeraniu pod Warszawą, oraz w Płocku. (g).



# Kronika wileńska.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
W całym kraju pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich.  
Bardzo ciepło.  
Słabe wiatry miejscowe.

**DYZYURY APTEK:**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańskiego.

## Z MIASTA.

**Kiniarze niemieccy w Wilnie.**  
Dn. 8 bm. o godz. 22 m. 40 pociągiem warszawskim przybyła wycieczka berlińskiego koncernu filmowego „Ufa” w ilości 6 osób. Wycieczka zatrzymała się w hotelu „Georges”, bawić będzie w Wilnie około tygodnia, filmując miasto oraz okolice.

## SPRAWY MIEJSKIE

**Naprawa mostów.** Zarząd miasta postanowił doprowadzić do należytego stanu mosty znajdujące się w obrębie miasta Wilna. Po odremontowaniu mostu Raduńskiego zarząd miejski przystąpił do układania nowych belek na moście Zielonym. Następnie mają być odremontowane mosty na Wilence. (h)

**Regulacja ul. Rossa.** Zarząd miasta przystąpił do regulacji ul. Rossa. Ulica ta zostanie rozszerzona przyczem otrzyma nowoczesną jezdnię.

Równocześnie zarząd miejski na ul. Beliny rozpoczął wstępne prace kanalizacyjne. (h)

## SPRAWY SZKOLNE.

**Dyrekcja Gimnazjum Zawodowego w Wilnie.** ul. Kopanica 5 z wydziałami mechanicznym i elektrycznym podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne do klas pierw-

szych odbędą się w dniach od 16 do 24 sierpnia rb. włącznie.

Od kandydatów wymaga się:  
1) odpowiedni rozwój fizyczny i umysłowy, 2) wiek od 14 do 17 lat, 3) ukończenie co najmniej 6-ciu oddziałów 7-mio lub 6-ciu klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej.

Sprawdzający egzamin wstępny obowiązują wszystkich kandydatów. Egzamin piśmienny obowiązuje z języka polskiego, arytmetyki z geometrią i rysunkiem.

Przy egzaminie z języka polskiego sprawdza się przygotowanie kandydata z historii, przy egzaminie z geografii z przyrody.

Podania należy składać na imię Dyrekcji do dnia 14 sierpnia rb. włącznie.

Do podania należy załączyć 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) 5 złotych za egzamin wstępny.

Badania lekarskie przeprowadzi lekarz szkolny w dniu 16 sierpnia rb. o godz. 8 rano.

Zgłaszający się do egzaminu winni mieć własne ołówki rysunkowe i ośmiokąt.

**PRZEJAZDY DLA DZIECI DARMO** od 8/VIII do 21/VIII  
**ORBIS, MICKIEWICZA 20, TEL. 883.**

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE

**Za awantury na dworcu kolejowym.** Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał furmana dorożkarskiego Antoniego Ojmatiańskiego zamieszkałego przy ul. Nowo-Popławskiej nr. 20, 10-dniowym bezwzględnym aresztem za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym na postoju przed dworcem kolejowym. Ojma-

## Teatr i muzyka.

**Miejski Teatr na Pohulance.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. po raz drugi doskonała komedia amerykańska w 3 aktach (4-ch obrazach) pt. „Klub Kibiców”, akcja której rozgrywa się w środowisku ludzi ubogich, goniących za zdobyciem fortuny. Bohater sztuki — właściciel sklepu tytoniowego, poczciwy idealista. W reżyserji i z udziałem p. Wł. Czengery. Ceny zmniejszone. Kasa zamawia w Teatrze na Pohulance czynna od 5-jej wiecz.

**Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Gościnnie występy M. Malickiej i Z. Sawana. Dziś o godz. 8.30 w. — po raz trzeci wystąpią gościnnie pp. Malicka i Z. Sawan w doskonałej komedji w 3-ach aktach Niewiarowicza „I co z takim robisz”. Kupony i bilety bezpłatne nie ważne. Kasa zamawia w Teatrze Letnim czynna od 5-jej wiecz.

**Popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4-jej popoł. po raz ostatni wypelnili przedstawienie popołudniowe doskonała farsa w 3 aktach „Hiszpańska mucha” po cenach propagandowych. W niedzielę kasa zamawia czynna od g. 2 popoł.

**Teatr „Rewja”.** Dziś w sobotę 10 sierpnia o 6 min. 30 i 9 min. 15 w dalszym ciągu przedstawienie rewjowe pt. „Liga Narodów”.

Stefaniański został skierowany do sądu grodzkiego w Wilnie, celem zastosowania aresztu prewencyjnego, ponieważ jest on recydywista.

## KRONIKA POLICYJNA.

**Ujęcie zawodowych złodziei.** Wczoraj zatrzymani zostali przez policję i osadzeni w więzieniu na Łukiszczkach złodzieje trudniący się kradzieżami rowerów: Eljasz Szejderowicz, oraz Abram Bernstejn, zamieszkał przy ul. Piłsudskiego 13.

**Zastrzelił się.** Wczoraj wystrzelał z rewolweru w okolicy serca popełnił samobójstwo niejaki Piotr Parszuto, l. 33, zam. przy ul. Równe Pole 22.

Powodem samobójstwa były prawdopodobnie ciężkie warunki materialne, gdyż denat pozostawał od czasu dłuższego bez pracy.

## Z za kotar studjo.

**Marja Jarrowa przez głośnik.**

W sobotę, dnia 10 sierpnia o godz. 16.15 koncertować będzie przed mikrofonem poznańskim na W. R. P. wybitna śpiewaczka Marja Jarrowa. Talent Marji Jarrowej jest szczególnie sprawczym w zakresie pieśni miłosnych. W programie: Szereg utworów Schuberta, Wolffa i Respighiego.

**„Wielkopolska w przekroju”.**

Transmitowana poraz pierwszy na W. P. R. ub. m. „Wielkopolska w przekroju” — pióra J. Gerzabka, iż rozgłoszenia poznańska stanęła śmiało do rozgrywki między rozgłoszeniami Polskiego Radja w dziedzinie audycji wesołych. Skceze Gerzabka w niniejszym gatunku literackim wykazały że humor poznański potrafi utrzymać się na poziomie literackim łącząc w tem i dobry smak i aktualność, a nie przekraczając granic humoru w dobrym tonie. Ten pozątek zdaje się wróżyć, że „Wielkopolska w przekroju” jako „poznanska fala” utrzyma się w programie radiowym na stałe. Właśnie dnia 10 sierpnia o godz. 22.10 u-słyszmy powtórnie zespół poznański. Audycje i tym razem przygotowuje pod względem literackim i reżysem Jerzy Gerzabak. Nad stroną muzyczną czuwa Ludomir Szeliga, który i teraz skomponował oryginalne melodie, znajdując w Kajetanie Kopczyńskim doskonałego ich wykonawcę.

**„Hipek na letnisku”.**

Hipek, Szczepko i Tonko, oraz inni nasi znajomi z „Wesołej Fali” spędzili się nieco z wyjazdem na letnisko. Wybrali się na wakacje dopiero w sierpniu, tem bardziej więc wykorzystają chęć resztki lata. Jak się ta gromadka lwowian bawi na wsi, dowiedzą się dzieci z wesołej, dla nich przeznaczonej audycji pióra W. Budzyskiego, w sobotę dnia 10 sierpnia o godz. 15.30.

## WYPADKI.

**Podrutek.** Łacki Mojżesz, zam. przy ul. Zarzecznej 6, znalazł w bramie domu Nr. 8 przy tejże ulicy podrutek w wieku około 2 tygodni, przy którym znaleziono kartkę w języku żydowskim: „Nazwy się Leja, matka biedna wdowa nie jest w stanie wyżywić dziecko”.

## Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 10 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowoturystyczna. Muzyka. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień pol. 12.15: Z muzyki baletowej rosyjskiej (płyty). 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Koncert. 14.30: Nowości z płyt. 15.15: „Cień zbraczonego łachmana” pog. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Wesoła audycja dla dzieci. 16.00: Skrzynka techniczna. 16.15: Pieśni w wyk. Marji Jarrowej. 16.30: Krótki koncert kameralny. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk. Koncert. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska Śpiewa. 18.30: Regionalna literatura pedagogiczna. 18.45: Z polskiej literatury skrzypcowej. (płyty). 19.15: Koncert. 19.30: Nasze pieśni. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Ciotka Albinowa mówi. 20.10: Wieczór Karola Namysłowskiego. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawniej i współczesnej Polski. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Święto gór. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Wielkopolska w przekroju. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. nowości tanecznych z płyt.

## Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

### SĄDY STAROŚCISKIE DZIAŁAJĄ.

Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał wysoką grzywną Sarę Gordon, zamieszkałą przy ul. Letniej 10, za samowolne przebywanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bez pozwolenia władz administracyjnych.

Pozatem zostały ukarane jeszcze inne osoby za niepiłowność psów i puszczanie ich bez kagańców. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach wydarzyło się kilkanaście wypadków pogryzienia przechodniów przez puszczanie bez kagańców.

**P A N** Dziś program 2 przeboje 1) Pokusa! Zazdrość!

**JOSE MOJICE** w upaja cym filmie **Kuszenie szatana**  
2) najpiękniejszy film wielkiej miłości **Kochałam Go**  
wg. powieści Vicki Baum. W rol. gl. **PAWEŁ LUKAS** i **WYNNE GIBSON**. Ceny zmniejszone

**CASINO** Najweselej podwójny program **JEJ CZAR**  
ekranu, oraz 2) najbardziej ulubiona irzpiotka ekranu **LILJANA** w filmie **Harvey** „JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ”  
Každy powinien tea niezwykłejciekawej program zobaczyć.  
CENY: Balkon 25gr. Parter 54 gr.

**HELIOS** Dziś! Podwójny program

1) **JAK W SIÓDMEN NIEBIE** Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gl. **LORETTA JOUNG** oraz **SPENSER TRACY**  
2) **Noce moskiewskie** gigantyczny zolowy film reż. Aj. Granowskiego. W rol. gl. Harry Baur i Annabela  
Chór rosyjski pod dyr. Dmitrowicza, Balkon, 25 gr; Parter od 54 gr.  
Nadprogram najnowsze atrakcje

## WILNO NAD MORZEM.

(Wrażenia z wycieczki prasowej do Gdyni).

**„PARYŻ WART JEST MSZY...”**

Punktualnie o zapowiedzianej godzinie 12 min. 45 w sobotę ruszył ekstra-pociąg prasy wileńskiej wioząc około 600 osób z Wilna i Wileńszczyzny nad polski Bałtyk. Sceptycy, których nigdy i nigdzie nie brak, powtarzali krążące w ostatniej chwili pogłoski, że jednak mimo wszystko — pociąg w sobotę nie odjedzie.

Pan się wybiera nad Bałtyk? Z wycieczką prasową?

— Talk.  
— Nie pójdzie.  
— Co nie pójdzie?  
— Pociąg.  
— Dlaczego? Wszyscy są przygotowani od paru tygodni. Czyżby nie było kompletu?

— Wszystkie miejsca wyprzedane.

Brak wagonów?  
— Wagonów są.  
— Brak obsługi kolejowej?  
— Cała obsługa skompletowana, ale...

— Ale co?  
— Ale obsługa właśnie się waha...

— Nic nie rozumiem.  
— Ja też, ale jednak się waha.  
— Czemu?

— Maszynista nie chce brać na siebie odpowiedzialności za ewentualną katastrofę.

— Jakaż nam może grozić katastrofa?

— Pewnego niema nic, ale na przykład, pociąg się może wykoleić.

— Leczą skąd te horoskopy? Czemu inni maszyniści, innych pociągów, a ten raptem...

— Widzi pan... Czy puściłby się pan, dajmy na to, pociągiem obarczonym klątwą?

Zawahałem się. Odpowiedziałem pytaniem:

— Co to wszystko ma wspólnego z projektowaną wycieczką?

— To, że nad pociągiem wisi gróźba przekleństwa.

— Ale kto, u diabła, kogo i za co ma kląć?

— Rabin wycieczkowiczów za złamanie szabatu.

— Co takiego?

Powtórzył. Dosłownie, jak wyżej.

Na szczęście, obeszło się bez patetycznych gróźb i wykłinań. Ale ponoć niedaleko było od tego. Bo oto, jak się potem okazało, bogobojni rabin wileński, mimo trzytygodniowych zapowiedzi naprzód o terminie wycieczki, w ostatnim niemal dniu spostrzegł, że 3 sierpnia wypada w sobotę. Po tak bystrym spostrzeżeniu zwrócili swym współwyznawcom uwagę za pośrednictwem swej prasy na niewłaściwość wyjazdu w tym dniu.

## Mieszkania i pokoje

**Pokój**  
umeblowany, może być z utrzymaniem, do wynajęcia. Z-k Sniegowy 1-a, m. 1. 42-0

Do wynajęcia 5-cio pokojowe **MIESZKANIE** ze wszystkimi wygodami, I piętro, suche, ciepłe, blisko Sąd. Tartaki 19. Ogłądać 3-6, telef. 3-52 i 2-18.

## Poszukuje

mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

## Kupno i sprzedaż

**Dywan**  
perski kupię okazynie. Oferty do Adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „B. D.”

## Parcela

budowlana uroczo położona w Tupaciszkach (przy dolnej Kolonii Kolej.) okazynie do sprzedania. Dow. się: Tupaciszki Rumszewicz. 378

## PRACA.

**Kucharka**  
znasz dobrze kuchnię, zgodzi się do wszystkiego, poszukuje pracy. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Z-k Biały 10, m. 5. 369-2

## Poszukuje PRACY

w biurze prywatnym lub przedsiębiorstwie handlowo-przemysłowym. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny” do Adm. „Dz. Wil.” 367-2

## ADMINISTRACJĘ

domem obejmie techn. starszy. Referencje poważne. Wilno, Gedyminowska 17, tel. 9-25, Technik. 372-3

## Inteligentna

Polka lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złoty ofertę: w admin. „Dziennika Wileńskiego”, albo „Inteligentnej”.

## POSZUKUJE

posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Sniegowa 3-2.

## URZĘDNIK-GOSPODARZ,

rodziny, posiadający praktykę, poszukuje administracji domem, za mieszkanie 3 pokojowe. Posiada referencje. Łaskawe zgł. adm. „Dz. Wil.” pod „U. G.”

## Pomożmy bliżnim

**WDOWA** z 8-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ukończy dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

## CZY JESTEŚ JĄ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

## ROZPACZLIWE

położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

## WDOWA

z trójgiem dziećmi, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduję się w rozpaczliwym położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ukończy dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil.” dla „Wdowy”.

## NAUKA.

**Matematyki,** fizyki, języka niemieckiego i łaciny, udzielam zrozumiale, jasno i za wyniki gwarantuję. Powyższych przedmiotów udzielę również za mieszkanie z utrzymaniem. Adres: „Dz. Wil.” dla „matematyka Jana Słiwki”.

Gdy, mimo to, wierni starozakonni pozostali przy zdaniu, że Gdynia warta jest złamania rytuału, tem więcej, że żaden z rabinów nie ma zamiaru zwracać wyłożonej za bilety gotówki, — przed komendą pociągu stanęła w dniu odjazdu delegacja tychże rabinów wileńskich.

Jaki był przebieg tej historycznej konferencji, pozostanie nieodgadniętą tajemnicą, przypuścić wszakże można, że krasomstwo i kunszt dyplomatyczny kierowników pociągu odniosły skutek. Przekonały, że ostatecznie każdemu wolno być fanatykiem, jakim chce, ale nawet fanatykom nie wypada sądzić, że w tych ciężkich czasach ludzie całkiem już ztratili poczucie sensu i komizmu.

Najprawdopodobniej też zdrowy rozsądek zagorował nad niezdrowym purytywizmem, bo wycieczka ostatecznie nie ulega żadnemu przykreemu wypadkowi, jeśli nie liczyć tego, że po przybyciu na miejsce rolę cicerone objął mało obrotny i może pełen najlepszych chęci, ale nie mający zielonego pojęcia o tem, co to jest organizacja oddziału gdynskiego „Orbisu”. Ale o tem później.

Narazie jesteśmy w pociągu i z szybkością 50 km. na godzinę przez Warszawę i Działdowo rwiemy do Gdyni.

Zatrzymujemy się tylko na większych stacjach.

## A BAS LA POLITIQUE...

Atrakcją pociągu jest wagon wyższą robisz piękny łuk i walisz

dancing-bar. Tu się koncentruje życie, jeśli tak rzecz można, towarzyskie. Tu się zawiązuje znajomość. Tu pękają lody uprzedzeń, tu się zaciera różnica przekonań, wiary i narodowości. Kochana polska wyborowa. Służbowy jeden, drugi i ludzie mają dobre polityki. „Russkoje Słowo”, „Dziennik Wileński”, „Express” i „I.K.C.”, „Kurjer Warszawski”, „Słowo” wileńskie, „Unser Tog” i „Die Cajt” mają teraz jedną troskę: „Panie barman, nie bądź pan zanadto niedostępny w swych cenach i nie sądz pan, że jedną miarą oszczędności muszą być jaknajmniejsze kiełiszki”.

Doprawdy, można sobie mówić, co się chce, ale jestem pewien, że każdy kiełiszek, że tak powiem spełniony przy wspólnym bufecie redukuje kubły innego płynu obficie wylewanego gwoli i ku wierze tych, co lubią połów w mętnej wodzie. Dość tej mętnej wody. Dawać czystą wyborową.

## DANCING I TRENING.

Obok baru dancing. Patefon zagłusza dudnienie pociągu. Nie mówi się: „Czy mogę prosić do następnego walca” tylko: „Czy może panie prosić?” Ona: „A co to jest?” „Grodno”. „No to do Białogostoku jestem zajęta. Dla pana mam Małkinie”.

Tańczy pociąg i tańczysz ty. Tu się łatwo przekonać, ile jest słuszności w zasadzie: „Na zakrętach zwalniać”. W tańcu, pchany siłą

wprost na drugą ścianę. Ledwoś się zdążył oprzeć i nabrać równowagi, gdy balansujesz z tancerką a rétour. — Zakręt.

W tych warunkach dłuższe urzędowanie przy bufecie nie jest zdradliwe. Zataczają się wszyscy. Własna żona nie rozróżni, czy to wina pociągu, czy wina pociągu do kieliszka. Szydło z worka wylazi dopiero na postojach.

— Czemu się chwiejesz, złotko?

— Zakręt kochanie. Pociąg właśnie zakręca.

— Zakręt? Napewno? Spójrzno w okno, przecież my стоимy.

— A, rzeczywiście. W takim razie to przyzwyczajenie marynar-skie. Wiesz... Marynarze, kołysanie okrętu, kołysający krok. Więc i my się musimy przyzwyczaić. Trzeba się trenować... Będziemy płynąć na pełnym morzu. Będziemy nas kołysać... Za-ataczaj... Lepiej się więc zabezpieczyć na przyszłość...

Naogół w takich radosnych chwilach nawet własna żona staje się wyrozumiałą i miłą. Bo cudza, podobno, zawsze jest miła. Tak to już jest. „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie...”

W takim oto pogodnym wzruszającym nastroju jechało się nad polskie wybrzeże.

Jeśli zdarzały się małe konflikty, było to nieuniknione: bałwany mają do siebie, że znajdują się nietylko na morzu.

(C. d. n.)

L.

